Nr. 128 Czwartek 16 (29) maja 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W naszych sprawach.

Leży przed nami list otwarty rz.-katolickiego T-wa Dobroczynności w Zasławiu. Jest to głos jedynej instytucyi polskiej i katolickiej w powiecie zasławskim na Wołyniu. Brzmi on złowrogo i ponuro: słowa listu przepojone są bezbrzeżną melancholią ginącego, który nie chce, który nie umie złorzeczyć, ale który nie może zrozumieć, dlaczego ma ginąć... Jest to głos wołający o ratunek.

Dlaczego? Jakże to? Więc jedyna w powiecie instytucya polska i katolicka nie ma zapewnionego bytu? Jedyna polska instytucya w powiecie bardzo polskim, w powiecie, w którym z górą 90 proc. większej prywatnej własności ziemskiej jest w rękach polskich! Jak to możliwe? Czem się to tłumaczy?

Czy T-wo Dobroczynności nie ma tam, w zasławskim powiecie, nic do roboty, czy nic nie robi?

Nie.

„Działalność Towarzystwa—czytamy w odezwie—choć drobna i mała, jednak jest dodatnia w naszem społeczeństwie. Pomagamy biednym, wstydzącym się żebrać; wychowujemy małe dzieci, ucząc je pewnych podstaw moralności, ładu, porządku, czystości, ucząc je kto one są; w ochronkach Towarzystwa wiele dzieci nauczyło się prawidłowo mówić modlitwę Pańską, zaczęło władać mową ojczystą. Pomagamy biednej młodzieży w szkołach do płacenia wpisu, posyłamy — rzadko wprawdzie dla braku środków—chłopców do szkół zawodowych, pomagamy dziewczętom uczyć się szyć, cerować, łatać,—nawet kroju. Staramy się wpływać na zmniejszenie użycia alkoholu, a na jednem ogólnem zebraniu była podjęta walka z grą hazardowną. Robimy co możemy"...

Towarzystwo robi co może, ale ponieważ bez środków nie sposób pracować, a tych środków jest coraz mniej, ponieważ lista członków nie zwiększa się, lecz zmniejsza w przerażający sposób, więc jest z działalnością coraz ciężej i trudniej, więc jest już tak źle, że „Towarzystwo upada wprost z braku środków".

Czy o te środki doprawdy tak trudno w zasławskim powiecie?

Nie.

Zasławski powiat należy do bogatszych powiatów Wołynia. Ma ziemię urodzajną, ma fabryki cukru, gorzelnie i młyny.

Zresztą wkładka członkowska wynosi tylko pięć rubli, a nawet i mniej. Nie potrzeba być bardzo bogatym, żeby należeć do Towarzystwa.

Warunki więc pozwalają na to, żeby Towarzystwo Dobroczynności mogło egzystować i działać.

Jeśli więc nie tylko działalność jest utrudniona, ale byt jej zagrożony—to winni są temu chyba tylko—ludzie.

Czy ich niema?

Są. Zapewne, ogromna większość ziemi polskiej w powiecie należy do księcia Sanguszki i do hr. Potockiego. Ale po za nimi są inni jeszcze polacy właściciele ziemscy: jest ich przeszło czterdziestu...

A w dobrach ks. Sanguszki i hr. J. Potockiego czyż niema wielkiej ilości dzierżawców, administratorów, dyrektorów, rządców, ekonomów? Czyż zresztą niema ziemiaństwa polskiego w okolicznych powiatach, które ciążą do zasławskiego Towarzystwa, dostarczając mu materyału do pracy—biedoty różnego gatunku i rodzaju?

Cóż oni robią?

Nie wiemy. List otwarty zasławskiego T-wa Dobroczynności, wspominając o swych opiekunach i dobroczyńcach, wymienia tylko pięć nazwisk. Tylko pięć—a reszta?

Reszta nie daje o sobie znać i nie chce widocznie znać jedynego legalnie istniejącego w powiecie polskiego i katolickiego T-wa Dobroczynności.

Ależ powody, przyczyny tego niesłychanego faktu?

Przyczyny...

A no, najpierw, najpospolitsza, tradycyjnie-narodowa, jedna z tych narodowych rzeczy, które się z pietyzmem przechowują właśnie dlatego, że są złem.. Apatya i lenistwo.. Na codzień lenistwo, czasem słomiany ogień, a po nim długotrwała apatya.. z wyczerpania.

O tej przyczynie mówi list otwarty zasławskiego T-wa Dobroczynności.

„Był czas—czytamy na wstępie—kiedyśmy nic literalnie dla naszego społeczeństwa uczynić nie byli w stanie, zasłaniając się tem, że nie mamy żadnej instytucyi.. Było w tem twierdzeniu część prawdy i to objaśniało naszą apatyę i lenistwo—a, co za tem idzie, zapomnienie o naszych najświętszych obowiązkach względem najbliższych nam i względem nas samych, bo to na jedno wychodzi."

Ale, gdy wreszcie powstało legalne nasze towarzystwo, obojętności społeczeństwa, nawet od samego początku istnienia, przełamać nie było w stanie.

I tutaj już następuje ciekawa zagadka, której rozwiązywać nie chce samo Towarzystwo, ale o której zamilczeć nie może.

„Nie będziemy wchodzili w powody i przyczyny tej obojętności, ale nie możemy uwierzyć, aby jednym z powodów było mniemanie, że jest to dzieło rąk mniej powołanych do działania w społeczeństwie, a jako takie nie zasługuje na poparcie pewnych sfer tego społeczeństwa i one nie mają tam co robić."

Czyżby to miało znaczyć, że są pewne „sfery" w naszem społeczeństwie, które bojkotują rzecz pożyteczności publicznej dlatego tylko, że inicyatywa wyszła od innej „sfery"?

Czyżby to miało znaczyć, że wieś nie chce znać tego, co zrodziło się w mieście, lub odwrotnie?

Czyżbyśmy w naszych „separatyzmach" zaskorupieniach mieli dojść już tak daleko, że nie umiemy rozpoznać celu ogólnego?

Wespół z Towarzystwem wierzyć temu nie chcemy.

Natomiast wierzymy, że obojętność da się usunąć, że apatya musi przeminąć, że musi się znaleźć ratunek dla wołającego o pomoc zasławskiego T-wa Dobroczynności i że zginąć mu nie damy.

J. Bartoszewicz.

Wesele w Berlinie.

Utrum hostem, an vos, an fortunam utriusque populi ignoratis?

Tit. Livius XXI.

Zaroiło się od koronowanych głów w Berlinie. Na dworze Hohenzollernów odbywa się wielka uroczystość rodzinna: cesarz Wilhelm II wydaje swą jedyną córkę Wiktoryę Luizę za ks. Augusta brunświcko-lauenburskiego, ostatniego potomka owych Cumberlandów, których Wilhelm I wraz z Bismarckiem pozbawili tronu w Hanowerze i wcielili kraj Welfów do pruskiej dziedziny Hohenzollernów. Tak, jak przed laty cesarz Wilhelm II łączył się z ostatnią księżniczką tych książąt augustenburskich, których dziad jego wraz z Bismarckiem pozbawił tronu w Szlezwiku i Holsztynie, teraz córka tej wydziedziczonej księżniczki i cesarza niemieckiego łączy się z ostatnią latoroślą wydziedziczonych przez Prusy Welfów hannowerskich. Na to wesele zjechało się moc królów i książąt z całego świata. Wszyscy bowiem połączeni są wspólnymi węzłami rodzinnymi. Stary dom Szlezwik—Holstein—Sonderburg—Glucksburg był dostarczycielem matek dla całego świata koronowanego. Z zamku Amalienburgen w Kopenhadze wyszło pół tuzina królów. Od północnej Chrystyanii do Aten siedzą na tronach potomkowie Chrystyana IX. Jeden zasiadł na tronie duńskim w Kopenhadze, drugi, niedawno zamordowany w Salonikach, Wilhelm pod nazwą Jerzego zasiadł na tronie greckim, trzeci, wnuk, na tronie norweskim, jedna córka Aleksandra wyszła za zmarłego króla Edwarda VII, ojca dzisiejszego króla W. Brytanii Jerzego V, druga Marya Zofia Dagmara za Cesarza rosyjskiego Aleksandra III, trzecia córka Tyra wyszła za Augusta księcia Cumberlanda, wypędzonego później króla hannowerskiego i księcia brunświcko lauenburskiego, stale mieszkającego w Gmunden w Austryi. To jest matka obecnego małżonka jedynaczki cesarza Wilhelma II, księcia Ernesta Augusta brunświcko-lauenburskiego. Tak rody, nawzajem zwalczające się, łączą się w drugiem i trzeciem pokoleniu, wytwarzając tym sposobem solidarność panujących, powiązanych licznymi węzłami pokrewieństwa i wzajemnego interesu.

Na dworze berlińskim wesele sprowadziło dawno niewidzianych gości. Król angielski Jerzy z małżonką nie był wogóle jeszcze od czasu objęcia tronu nigdzie na stałym lądzie. Nie odbył jeszcze dotychczas zwykłych wizyt po wstąpieniu na tron angielski. Jedynie tylko w Indyach odbył słynny Durham i nigdzie więcej nie pokazał się. Jeszcze do niedawna nie było mowy o wizycie króla Anglii w znienawidzonym Berlinie, pomimo najbliższych stosunków pokrewieństwa między obydwu panującymi. Po raz pierwszy dopiero po ostatniem d e t e n t e w polityce zagranicznej pojawił się król Jerzy w Berlinie.

Jest to symptomatyczne dla obecnego położenia politycznego w Europie, że na zjazd familijny do Berlina pośpieszył król angielski.

Widocznie stosunki niemiecko-angielskie dostatecznie musiały się poprawić, jeżeli rząd angielski zgodził się na tę podróż. Jeszcze przed rokiem nie byłoby to możliwe. Również wielkiej doniosłości jest przyjazd Monarchy Rosyjskiego do Berlina. Jeszcze do niedawna byłoby to trudne. Sytuacya w polityce zagranicznej, bardzo zaostrzona, nie byłaby pozwoliła Berlinowi na takie festyny pokojowe. Tymczasem bliski pokój na bałkańskim wschodzie zażegnanie burzy austryacko-rosyjskiej, złagodzenie przeciwieństwa między Anglią a Niemcami tak bardzo zmieniły stan rzeczy w Europie, że dziś już, na kilka dni przed podpisaniem preliminarzy pokojowych między państwami związkowemi a Turcyą, Berlin może sobie pozwolić na f e s t y n p o k o j o w y wraz z koronowanymi prawdziwymi królami. Jest to doskonałym prognostykiem na najbliższą przyszłość, gdyż wskazuje, że niebo polityczne na dobre się wypogadza i że niebawem będziemy mogli liczyć na stałą pogodę. W e s e l e w B e r l i n i e, jakkolwiek ma tylko ściśle prywatny charakter, niemniej wskazuje na możliwość takiego współżycia politycznego północnych państw, o jakiem dotychczas nie można było marzyć. Zwłaszcza pogodzenie się Anglii z Niemcami ma ogromną doniosłość na przyszłość. Niewątpliwe przeciwieństwa polityczne i nadal pozostaną i nie można z tak błahego powodu, jak małżeństwo w Berlinie, przewidywać wielkich zmian politycznych, ale z drugiej strony sam fakt zbliżenia obydwu panujących dowodzi, że między Anglią a Niemcami zaostrzenie stosunków znacznie złagodniało. I to musi być stwierdzone.

Niemniej uderzającym jest brak najserdeczniejszych sojuszników trójprzymierza. Ani z Wiednia, ani z Rzymu nikt w tej uroczystości z głów koronowanych nie bierze udziału. Starość monarchy habsburskiego, odległość terytoryalna i familijna monarchy włoskiego usprawiedliwia ich nieobecność.

Ale z tego faktu nieobecności wynika możliwość pewnych zmian w oryentacyi politycznej i wejście w najbliższe stosunki przyjazne trzech północnych mocarstw. Anglia, Niemcy i Rosya niewątpliwie nie tylko węzłami krwi są połączone. Wiążą je teraz wspólne interesy mocarstw i wspólna polityka na Wschodzie. O ile idzie o interesy niemieckie miały one niezawodnie znaczne trudności do pokonania, w stosunku do angielskich interesów w Azyi.

Ale właśnie w tym kierunku miały zajść bardzo ważne zmiany na podstawie układów, co do przyszłej linii kolei Bagdadzkiej. Wedle ostatnich informacyi, pod tym względem miało nastąpić zupełne porozumienie.

W oświetleniu tych informacyi można rozumieć zbliżenie mocarstw północnych, teraz dokonywujące się. Od czasu krytycznej chwili 1911 r. stosunki niemiecko-angielskie znacznie się poprawiły.

Podróż ministra wojny Haldane do Berlina i następne wzajemne oświadczenia, co do przyjęcia skali flotowej Anglii i Niemiec jak 16:10, wpłynęły na zupełną zmianę dotychczasowego napięcia.

Kompensacye Anglii co do kolei Bagdadzkiej na rzecz Niemiec miały w nieznany dotychczas sposób poprawić szanse niemców w Azyi Mniejszej.

Wszystko wskazuje na zwrot w polityce zagranicznej, której kurs wcale nie jest skierowany przeciw niemcom i na możliwość współdziałania wskazuje.

Między Niemcami a Rosyą w ostatnich latach nigdy nie było właściwie napięcia trwałego. Mogły być pewne różnice co do wyboru przyjaciół, ale nie było zasadniczego przeciwieństwa. Przeciwnie w wspólnej sprawie polskiej nastąpiło wzajemne zbliżenie, którego skutki polacy na sobie odczuwają i tam i tutaj.

Natomiast istniało przeciwieństwo między Rosyą a Austro-Węgrami, tak w czasie wojny wschodniej, jak i obecnie. Przeciwieństwo jest może złagodzone wskutek ostatniej wymiany zdań z księciem Hohenlohe, ale zasadniczo stnieje i niema nadziei, żeby w przyszłości mogło ustać, dopóki nie doprowadzi do stanowczego starcia.

Ale w tej potajemnej, skrytej walce dwóch historycznych rywali na Bałkanie i na północno wschodniej granicy rola Niemiec w stosunku do Austro-Węgier wydaje się bardzo podejrzana. Pozornie Niemcy stają zawsze po stronie Austro-Węgier i w decydującej chwili składają zawsze oświadczenia, że z bronią w ręku będą stały za Austryą i n s c h i m m e r n d e r W e h r... Ale w rzeczywistości narażają Austro-Węgry na ciągłe, wzrastające i ekonomiczne siły monarchii przechodzące wydatki wojskowe, a kiedy nadarza się sposobność do ostatecznego załatwienia sporu i wyzyskania tych wydatków w polu, wówczas Niemcy używają wszystkich znanych i nieujawnionych dotąd sposobów, aby rozprawę odwlec i do stanowczego starcia niedopuścić. W ten sposób nie tylko Rosya, ale także i Niemcy stale rujnują Austro-Węgry, aż przyjdzie chwila, kiedy państwo osłabione nie będzie więcej mogło podołać nakładanym na nie ciężarom, a wtedy stanie się łupem silniejszego i finansowo nie zrujnowanego sąsiada.

Takie refleksye nasuwać muszą uroczystości berlińskie w obliczu wiarołomności historycznej Prus i szczególniejszej przyjaźni, jaką zawsze żywiły dla Rosyi.

P. R e n é P i n o n, bystry pisarz polityczny francuski, w ostatniej swej książce przedrukowanej z szeregu artykułów w „Revue des deux Mondes" pod tytułem „France et Allemagne 1870—1913" twierdzi, że są pewne „n é c e s s i t é s p e r m a n e n t e s" i mniema, że pokój frankfurcki stworzył jedną z nich, która póty będzie Europę niepokoiła, aż nareszcie zostanie załatwiona w duchu dla Francyi pomyślnym. Ale obok tej jednej jest wiele innych. To są także owe konieczności wieczne, których nie usuną z powierzchni ziemi żadne przyjaźnie, ani wesela berlińskie.

Należy do nich sprawa niezałatwiona, wciąż jątrząca, sprawa dotycząca środka Europy i 22 milionów ludności. Ile razy w Berlinie wyprawiają weseliska, ile razy zacieśniają tam tradycyjne węzły przyjaźni, tyle razy sprawa ta musi wchodzić na porządek rozmów najtajniejszych. Wtedy powstają postanowienia, o których my naiwni dowiadujemy się dopiero z motywów przedłożeń ustaw wyjątkowych do sejmu pruskiego lub do Dumy Państwowej.

Pytanie tkwi w tem, czy sprawę taką można załatwić wyjątkowem ustawodawstwem.

W. L.

Zjazd stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w Galicyi.

Tarnów, d. 12 maja.

Wczoraj odbyły się obrady Rady naczelnej stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, trwały przez całą sobotę 24 b. m. w sali Sokoła I, pod przewodnictwem wiceprezesa tegoż stronnictwa ks. Szczepieńca z Krzeszowic. Przybyło ogółem 62 delegatów z 8 powiatów zachodniej części kraju, wielu członków stronnictwa demokratyczno-narodowego, przedstawiciele duchowieństwa, nauczycielstwa lud., posłowie d r Skarbek, Ptaś i Dobija. Po mszy w kościele katedralnym zagaił obrady prezes stronnictwa poseł Zamorski, a poseł d r Al. hr. Skarbek powitał zjazd imieniem stronnictwa demokratyczno narodowego, życząc uczestnikom pomyślnego wyniku obrad.

Poczem po wyczerpujących debatach uchwalono jednogłośnie następujące między innemi rezolucye:

„Rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-ludowego przy udziale delegatów z 28 powiatów zachodniej Galicyi uchwala: 1) że celem naszego stronnictwa jest nie sama robota polityczna, ale także szerzenie wśród ludu polskiego oświaty prawdziwie narodowej i w ten sposób zwalczanie wrogów naszego narodu; dlatego wynik wszelkich wyborów politycznych nie może nigdy wpływać na rozwój stronnictwa; 2) uznanie nauczycielstwu ludowemu, że mimo różne krzywdy nie uchybiło dotąd nigdy sztandarowi narodowemu, lecz owszem z całem poświęceniem pracuje nad oświatą ludu. Zarazem obowiązuje się stronnictwo chrześcijańsko-ludowe wszelkimi sposobami starać się o jaknajrychlejsze uchylenie wszelkich krzywd nauczycielstwa, a przedewszystkiem o zaprowadzenie pragmatyki i zrównanie ich z czterema klasami rang urzędników państwowych; 3) wzywa Koło Polskie o uporządkowanie sprawy prezydyum swego, by naród polski w Galicyi przestał walczyć z prezesem Koła Polskiego w jego pomysłach i nie burzył się z powodu różnych hańbiących nas czynów (jak rozbicie Rady Narodowej), a mógł zawsze spokojnie wyczekiwać mowy parlamentarnej swego regimentarza; 4) prawda i sprawiedliwość jest tam, gdzie niema żydów, a dobro narodu jest po tej stronie, po której stanęli nasi najdostojniejsi Arcypasterze; 5) uznaje, że polityka Stapińskiego, żydo-demokratów i stańczyków jest najhaniebniejszą zdradą narodu polskiego; piętnuje i potępia łączenie się z rusinami, jako niepolskie, sprzedawczykowskie, prawdziwie targowiczańskie; 6) wyraża uznanie dla posła Stefczyka, że, ujrzawszy błędną drogę, po jakiej kroczą ludowcy, wystąpił z tego stronnictwa i stanął w obronie praw narodu polskiego; 7) wyraża najwyższy hołd i cześć naszym najprzewielebniejszym księżom biskupom za obronę naszego kościoła katolickiego i narodu polskiego przed zamachami wrogów narodu i kościoła; 8) uznaje, że Rada Narodowa, nasz obywatelski rząd narodowy, istnieje, że uchwały przeciw niej powzięte przez żydo-demokratów, stapińszczyków i 4 konserwatystów (w rodzaju Steinhausa) są nieważne wobec tego, że w Radzie Narodowej mają prawo decydować tylko wszystkie stronnictwa polskie, a nie żydowskie lub austryackie—oraz we wszystkich sprawach ogólno narodowych słucha Rady Narodowej; 9) żąda odpowiedniej liczby członków w Radzie Narodowej w stosunku do sił stronnictwa; 10) księża zgrupowani w stronnictwie protestują przeciw roli opiekuna, jaką chce odegrać stronnictwo konserwatystów krakowskich w stosunku do duchowieństwa w ewentualnej walce z ludowcami; duchowieństwo pamięta brutalne napady „Czasu" na chorego wówczas biskupa Bandurskiego, pamięta, jaką miłość okazało to stronnictwo do duchowieństwa podczas ostatnich wyborów do parlamentu i artykuły „Czasu" pełne inkryminacyi przeciw biskupom za ich stanowisko w sprawie reformy wyborczej; 11) dziś wobec rozpisanych wyborów do sejmu rozumiemy miłość tego stronnictwa; od nieprzyjaciół obronimy się sami, ale od takich przyjaciół zachowaj nas Panie; 12) zatwierdza wszelkie sojusze dokonane przez swego prezesa ze stronnictwami chrześcijańsko-społecznemi i dawnem centrum; 13) wyraża uznanie tym posłom, którzy obalili „dziwoląga" reformy wyborczej; 14) że dopóki gabinet ministeryalny nie będzie czysto parlamentarny, tak długo żadnemu polskiemu posłowi nie wolno przyjąć teki ministeryalnej; wzywa wszystkich posłów w narodowym Związku chrześcijańsko-ludowym, aby tę zasadę

w Kole Polskiem przeprowadzili i zmusili posłów innych stronnictw do posłuchu dla tej zasady".

W końcu wyrażono podziękę i cześć hr. Starzyńskiej za jej pomoc materyalną dla uratowania Domu Polskiego w Bielsku. Hasłem „Bóg i Ojczyzna" poseł Zamorski zamknął obrady.

Z sejmu galicyjskiego.

Dla łatwiejszego zoryentowania się w akcyi wyborczej, która poczyna zataczać już szersze kręgi, podajemy obraz dotychczasowego stanu rzeczy.

Sejm liczy 161 członków, a to 12 wirylistów i 149 wybranych, a to 74 z gmin wiejskich, 31 z miast i izb handlowych i 44 z wielkiej własności.

Z 74 okręgów gmin wiejskich przypada 27 na zachodnią część kraju a 47 na wschodnią.

Z 27 okręgów zachodniej części kraju miało mandat 18 ludowców, 2 demokratów (d-r. Łazarski i d-r. Bednarski) 1 centrowiec (Marszałkowicz) i 6 konserwatystów (hr. Skrzyński Brzozów, hr. Mycielski Chrzanów, hr. Tyszkiewicz Kolbuszowa, Kazimierz ks. Lubomirski Myślenice, hr Tarnowski Tarnobrzeg i d-r. Ant. Górski Bochnia).

Z 47 okręgów wschodniej części kraju wybranych zostało 21 rusinów i 26 polaków. W czasie kadencyi sejmowej zaszła ta zmiana, że w miejsce ś. p. Jana hr. Szeptyckiego wybrany został z okr. jaworowskiego Iwan Kochanowski, a więc rusini mieli 22 mandatów (4 starorusinów i 18 ukraińców), a polacy 25 mandatów.

Polscy posłowie ze wschodniej części kraju byli: Bóbrka St. hr. Mycielski, Borszczów Czarkowski-Golejewski, Buczacz St. H. Badeni (obecnie ten mandat był opróżniony, bo po śmierci marszałka Badeniego, St. Henryk Badeni przeniósł się na okręg Kamionka), Cieszanów Jampolski, Czortków Cielecki, Dobromil d-r. Czaykowski, Dolina Cipser, Drohobycz hr. Zamoyski, Gródek hr. Branicki, Horodenka Theodorowicz, Jarosław Czartoryski, Kamionka Badeni, Lwów Merunowicz, Przemyśl Sapieha, Przemyślany Roman Potocki, Rudki Skarbek, Sambor-Sozański, Sanok Wrześniowski, Skałat Piniński, Śniatyn Moysa, Sokal Kraiński, St. Sambor-Lewakowski, Trembowla Baworowski, Zaleszczyki Tad. Cieński, Złoczów Weiser—czyli 3 ludowców (Jampolski, Cipser i Lewakowski) 1 centrowiec (Wrześniowski) 1 demokrata (Merunowicz) 1 demokrata nar. (Skarbek) i 20 odcienia konserwatywnego.

Rusiny posłowie, w liczbie 22, reprezentowali okręgi: Bohorodczany, Brody, Brzeżany, Husiatyn, Jaworów, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Lisko, Mościska, Nadwórna, Podhajce, Rohatyn, Rawa ruska, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Turka, Zbaraż, Złoczów i Żółkiew.

Z 31 posłów, wybranych z miast i izb handlowych, należało 20 do obozu demokracyi bezprzymiotnikowej, 5 do narodowych demokratów, a 6 do obozu konserwatywnego (minister Biliński, Gorayski, Haempel, Halban, Korytowski, Sobolewski). Żydów było w sejmie 5, a to 2 z miast, a 3 z izb handlowych (Loewenstein, Saare, Konscher, Landau i Rittel).

Z 44 posłów z wielkiej własności wszyscy należeli do obozu konserwatywnego, a to: do koła krakowskiego, do autonomistów i do centrum.

Deklaracya ludowców.

Stronnictwo ludowe składa w dziennikach galicyjskich następujące oświadczenie:

„W odpowiedzi na liczne ataki i nieprzyjazne komentarze, podnoszone w ostatnich dniach w kilku organach prasy polskiej przeciwko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu z powodu rzekomego sojuszu wyborczego, względnie porozumienia ze stronnictwem ukraińskiem—stwierdzamy imieniem Głównego Zarządu wyborczego PSL., że żadnego układu wyborczego, względnie sojuszu, stronnictwo nasze ze stronnictwem ukraińskiem nie zawarło, ani też zawierać nie ma zamiaru. Zarazem oświadczamy, że we wschodniej Galicyi Polskie Stronnictwo Ludowe celem uniknięcia rozbicia polskich głosów zamierza ograniczyć się do postawienia swoich kandydatów jedynie w kilku powiatach. — Jan Stapiński, Alfred Zgórski, Zygmunt Lewakowski".

Wobec powyższej deklaracyi pisma galicyjskie nie należące do „bloku" przypominają, że:—1) p. Stapiński dnia 7 maja na posiedzeniu Koła sejmowego w dyskusyi nad Radą Narodową proklamował konieczność sojuszu z ukraińcami. 2) Rada naczelna stronnictwa ludowego na posiedzeniu dnia 17 maja w Rzeszowie zaleciła „porozumieć się z organizacyami naczelnemi stronnictw bez różnicy narodowości". 3) „Ilustrowany Kuryer Codzienny", półoficyalny organ p. Stapińskiego, dnia 19 b. m. komentując uchwały rzeszowskie, pisał że uchwała powyższa „jest zatem zupełnem wypowiedzeniem się w walce wyborczej za ścisłym sojuszem z ukraińcami" i ostatnie 5 słów sama redakcya podkreśliła.

Sprawy bałkańskie.

Aneksya Macedonii i Starej Serbii.

„Mali Zurnal" i „Stampa" zapewniają, iż w tym tygodniu jeszcze Serbia zamierza, nie czekając na ukończenie konferencyi londyńskiej, ogłosić aneksyę Macedonii i Starej Serbii. O ile wiadomość powyższa okaże się prawdziwa, wojna Serbii z Bułgaryą stanie się nieuniknioną, traktat bowiem przymierza bałkańskiego czyni podział zdobytego terytoryum zależnym od porozumienia się wzajemnego związkowców i wyklucza samodzielne akty pojedyńczych sprzymierzeńców. Polityka serbów znajduje silne poparcie ze strony dyplomacyi greckiej, która dąży do możliwego rozniecenia zatargu serbsko-bułgarskiego, w celu wywołania wspólnej akcyi zbrojnej przeciw dawnemu sprzymierzeńcowi.

Muzułmanie w armii bułgarskiej.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że władze bułgarskie w okręgach Seres, Drama, Kawala, Demirbissar, Dedeagacz i Adryanopol zwróciły się do ludności muzułmańskiej z proklamacyą nawołującą muzułmanów do wstępywania w szeregi bułgarskie. Po dłuższych naradach przedstawiciele ludności muzułmańskiej odpowiedzieli, iż muzułmanie staną chętnie pod sztandarami swej nowej ojczyzny, pod warunkiem, iż pułki muzułmańskie nie będą użyte w wojnie z ich współwyznawcami.

Władze bułgarskie zapewniły delegatów, iż obecnie pomimo, iż wojna nie została formalnie ukończona, stosunki z Turcyą są jaknajlepsze i że nowej wojny należy się spodziewać w żadnym razie nie od strony wschodniej.

Nowe trójprzymierze bałkańskie.

„Popolo Romano" zamieszcza sensacyjny artykuł, w którym na podstawie zasięgniętych rzekomo ze źródeł najpoważniejszych informacyi tłumaczy niepojętą zwłokę w zawarciu pokoju pomiędzy Turcyą a związkiem bałkańskim—zakulisową robotą dyplomacyi, dążącej do stworzenia na Bałkanach nowego ścisłego trójprzymierza pomiędzy Bułgarya, Turcyą i Rumunią, jako przeciwwagi coraz bardziej zacieśniającemu się związkowi Serbii z Grecyą. Nowe przymierze ma być w najbliższym czasie urzeczywistnione.

O ile informacye dziennika rzymskiego są w istocie ścisłe, najbliższe wypadki na półwyspie Bałkańskim przyniosą ze sobą niejedną niespodziankę najlepszym nawet politykom Europy.

Finanse tureckie.

„Independance Belge", omawiając stan finansowy Turcyi, przychodzi do wniosku, iż jest on poprostu rozpaczliwy. Do dnia 1-go marca 1914 r., po ewentualnem ukończeniu wojny ze związkiem bałkańskim, deficyt w budżecie wyniesie 40 milionów funtów tureckich (912 milionów franków). Turcya ma nadzieję zrealizowania w Paryżu nowej pożyczki w sumie 20 milionów funtów, lecz suma ta, jak wynika z zestawienia jej z cyfrą deficytu, nie jest wystarczająca. Rządowi młodotureckiemu wbrew zasadniczym punktom swego programu wypadnie jeszcze bardziej rozszerzyć udział przedsiębiorstw europejskich w życiu ekonomicznem Małej Azyi, by przez nadanie szeregu koncesyi zgromadzić jakie takie środki.

W ważnej sprawie.

Dnia 1 b. m. cywilny departament senatu rozważał mającą dla naszych stosunków ogólniejsze znaczenie kwestyę, sformułowaną przez wydział senatu w sposób następujący: „czy osoba polskiego pochodzenia może, na podstawie przedawnienia, bronić swych praw do majątku ziemskiego w jednej z trzech południowo zachodnich gubernii leżącego i urzędownie zapisanego na imię osoby również polskiego pochodzenia, jeśli władanie rozpoczęte było przed odnośnem zniesieniem ustaw z dnia 10 grudnia 1865 r. i 27 grudnia 1884 r., powództwo zaś o odebranie majątku wytoczone było przez osobę na imię której majątek jest zapisany, po zniesieniu wymienionych ustaw ograniczających przez Najwyżej zatwierdzoną 1 maja 1905 r. uchwałę komitetu ministrów".

Faktyczna strona sprawy była następująca:

W roku 1872 p. Konstanty de Mezer nabył od p. Eustachego Malinowskiego część majątku Sewruki na Wołyniu. Nie mogąc jednak sporządzić na rzecz nabywcy aktu sprzedaży p. M. wydał panu de Mezerowi cały szereg mających go zabezpieczyć dokumentów, jak np. kontrakt dzierżawny, kontrakt na las, na budynki i t. p. Oprócz tego w kilku wydanych w różnym czasie dokumentach p. M. stwierdzał, iż faktycznie majątek Sewruki sprzedał, należność w zupełności otrzymał i zobowiązuje się przy pierwszej możności sporządzić na rzecz p. de Mezera urzędowy akt sprzedaży.

Minęło lat wiele, w ciągu których p. de Mezer bezspornie władał nabytym majątkiem.

Nastąpił rok 1905, a z nim i znane ulgi w prawie nabywania majątków.

Kontrahenci z roku 1872 już nie żyli — na miejscu p. de Mezera Sewrukami władała córka jego p. Kulesza, spadkobiercą zaś sprzedawcy został drugi z kolei synowiec jego — p. Bolesław Malinowski.

Po kilkakrotnych bezowocnych próbach zawarcia formalnej tranzakcyi p. Kulesza przez uproszone osoby zwróciła się w r. 1907 do p. B. Malinowskiego z ponowną prośbą o uległizowanie sprzedaży. Lecz i teraz p. M. na razie się wymówił, przyrzekając spełnić życzenie p. K. w najbliższej przyszłości. Zamiast tego jednak w parę tygodni potem p. K. otrzymała z sądu pozew wskutek wytoczonego jej przez p. B. Malinowskiego procesu o zwrot nieprawnie, rzekomo, zagarniętego majątku i o indemnizacyę za władanie majątkiem od 1889 r., t. j. od dnia wyekspirowania kontraktu dzierżawnego.

Sąd okręgowy żytomierski, negując znaczenie prywatnych aktów, świadczących o faktycznej sprzedaży spornego majątku, przychylił się do żądań powoda i przysądził Sewruki p. Malinowskiemu.

P. Kulesza apelowała do kijowskiej izby sądowej. W izbie obrońca p. Kuleszy mecenas Gorski, powołując się na odpowiednie artykuły prawa, przedstawił następujące argumenty: Jednym ze sposobów nabywania praw własności na ziemię jest faktyczne władanie w ciągu dziesięciu lat, jeśli przytem dokumentalny właściciel (mający na nią akty własności) temu władaniu nie przeszkadza, a władający korzysta z ziemi, jako rzeczywisty właściciel, w przekonaniu, że takowa jest jego własnością, po dziesięciu latach takiego władania ziemia staje się jego prawną, niezaprzeczalną własnością.

Dla polaków ten sposób nabywania ziemi (poza obrębem miast) do 1-go maja 1905 roku był niedostępny, gdyż prawa z dnia 25 grudnia 1865 r. i z dnia 27 grudnia 1887 r. zabraniały polakom nabywania ziemi w jakikolwiek sposób (z wyjątkiem spadkobrania). Ale faktyczne władanie ziemią bez formalnego na nią aktu własności wcale nie było polakom wzbronione: w prawach ograniczających polaków żadnej o tem wzmianki niema.

Należy zatem uznać, że takie faktyczne władanie ziemią było przez prawo dozwolone i ochraniane od pretensyi osób trzecich, z tą tylko różnicą, że rosyanin po dziesięciu latach takiego władania stawał się właścicielem majątku i mógł się tem władaniem bronić przeciwko nominalnemu właścicielowi, posiadającemu akty własności, polak zaś praw własności nie nabywał, chociażby władał ziemią kilkadziesiąt lat. Lecz, gdy Najwyższym Ukazem z dn. 1 maja 1905 r. polakom pozwolono nabywać od polaków ziemię wszelkimi prawnymi sposobami, wówczas i władanie polską ziemią w ciągu dziesięciu lat przedawnienia stwarzało dla władającego polaka prawo własności na nią.

De-Mezer kupił majątek Sewruki od spadkodawcy stryja powoda; sprzedający stwierdził to własnoręcznymi kwitami, w których zupełnie kategorycznie, kwitując de Mezera z otrzymanych pieniędzy, twierdzi, że ani on, ani spadkobiercy jego żadnych praw do tego majątku rościć nie będą mogli. Na ostatnim takim kwicie, jako świadek, podpisał się sam powód, Bolesław Malinowski. Jest więc rzeczą niewątpliwą, że dzierżawne kontrakty, które Malinowski wydawał de Mezerowi, były tylko konieczną, jedyną w ówczesnych warunkach możliwą formą dla ulegalizowania praw de Mezera, że kontrakty te były fikcyjne i ukrywały sprzedaż. Od czasu nabycia ziemi, to jest od 1873 r., de Mezer zatem władał majątkiem, jako rzeczywisty właściciel, a zatem w d. 1 maja 1905 r. został na podstawie wyżej wymienionego Ukazu jego prawnym, niezaprzeczalnym właścicielem. Na dowód faktycznego, niezaprzeczanego przez Malinowskich władania de Mezera Sewrukami, mec. Gorski powołał się na świadków i prosił akcyę Malinowskiego uchylić.

Izba uznała: iż symulatywność kontraktów dzierżawnych została w zupełności udowodniona zarówno przez prywatne dokumenty, świadczące o sprzedaży majątku, jak i przez świadków; iż udowodnione jest, że pieniądze za majątek w swoim czasie zostały przez ś. p. de Mezera w zupełności wypłacone; iż fakt sprzedaży był wielokrotnie uznawany przez obecnego powoda — p. B. Malinowskiego; iż wobec tego strona pozwana w ciągu kilku terminów przedawnienia władała spornym majątkiem i, wreszcie, iż obecnie, wobec ukazu z d. 1 go maja 1905 r., osobom polskiego pochodzenia wolno jest nabywać majątki od osób tegoż pochodzenia wszelkimi sposobami, a więc i drogą przedawnienia. Wobec wymienionych okoliczności izba sądowa powództwo p. B. Malinowskiego uchyliła.

Na powyższy wyrok izby p. B. M. wniósł do senatu skargę kasacyjną, rozpoznanie której, wobec podniesionej przez powoda kwestyi zasadniczej, przekazane zostało do departamentu.

Do rozpraw ze strony p. Malinowskiego stawił się adw. przys. Rapoport, który z wielką werwą, ba, nawet i oburzeniem mówił o tem, jak to polacy zawsze obchodzili ustawy grudniowe zapomocą wszelkiego rodzaju aktów symulatywnych, dalej p. R. dowodził, iż wszelkie takie akty nie mogą być uznawane przez sąd za ważne i, wreszcie, że osoby polskiego pochodzenia będą mogły drogą przedawnienia nabywać prawo własności do majątków ziemskich, zapisanych na imię osób tegoż pochodzenia w kraju Zachodnim, ale nie wcześniej, aż ów termin władania rozpoczęty będzie po 1-ym maja 1905 r.

Ze świetną i pełną godności repliką wystąpił w imieniu strony pozwanej mecenas Ignacy Knoll, powołując się na wyroki senatu z r. 1884 № 107, 1896 № 123 i 1903 № 97. W energicznem przemówieniu obalił on wywody przeciwnika, twierdząc, iż ustawy grudniowe bynajmniej nie krępują osoby polskiego pochodzenia w t. zw. kraju Zachodnim w prawie do faktycznego władania majątkami. Ponieważ zaś, zgodnie z ustawodawstwem cywilnem, wszelkie, nawet nieprawne władanie jest ochraniane przez prawo, więc też i faktyczne władanie majątkiem przez osobę polskiego pochodzenia, chociażby to władanie rozpoczęte było po wydaniu ustawy 1865 r., może być przerwane na żądanie osoby, na imię której majątek jest zapisany, jedynie tylko w razie wytoczenia powództwa w terminie dziesięcioletnim. Izba sądowa stwierdziła nie ulegający już dyskusyi w drodze kasacyjnej fakt władania Sewrukami „cum animo possidendi" przez stronę pozwaną w ciągu kilku terminów przedawnienia. Niezależnie więc od praw pani Kulesza do zamiany tego władania na prawo własności sąd winien uznać, iż p. B. Malinowski w każdym razie utracił prawo do poszukiwania spornego majątku. Wreszcie mecenas Knoll dowodził, iż ustawy grudniowe wydane zostały nie jako nowy instytut ustawodawstwa cywilnego, a jedynie ze względów politycznych, wobec tego zaś niepodobna, aby na zasadzie tych ustaw osoby prywatne rościły pretensye do majątków, za które im nabywcy należność w całości uiścili. Ustawy te bowiem, jako natury publicznej, mogą przysługiwać tylko władzom państwowym do obalania naruszających omawiane ustawy tranzakcyi.

Przed ogłoszeniem wyroku adw. przys. Rapoport opuścił salę posiedzeń.

Senat po krótkiej naradzie skargę kasacyjną p. B. Malinowskiego uchylił, poczem liczne zebrani koledzy składali mecenasowi Knollowi niemal owacyjne powinszowania.

W. J.

Listy z nad Wilii.

Mieliśmy w Wilnie dzień „Białego Kwiatka" i przekonaliśmy się że w mieście naszem tylko nowość wywołuje zapał; pomimo gorących nawoływań ze strony komitetu w gazetach miejscowych, znacznie mniejsze spostrzegało się ożywienie, tak ze strony sprzedających, jak kupujących; rezultatem tego będzie znacznie mniejszy, niż w roku zeszłym, dochód.

To samo zresztą skonstatowano w Mińsku.

Poważna część społeczeństwa sarka na zarząd „Tow. popierania sztuki polskiej", że nie uwzględniając zupełnie stanowiska, jakie teatr polski zajmować w Wilnie musi, zgodził się na uprawianie tylko lekkiej muzy, pozwalając nawet na karmienie młodzieży i szerszych mas na przedstawieniach popularnych zawsze mniej lub więcej pieprznemi operetkami.

Ruchliwa redakcya „Jutrzenki" jak i lat ubiegłych urządza wycieczkę gospodarzy wiejskich na tygodniowe kursy rolnicze do Częstochowy, skonstatowała bowiem, że rezultat takich wycieczek dla rolniczej wiedzy i podniesienia ogólnego poziomu umysłowego jest ogromny.

W Wilnie zaczęło znów wychodzić peryodyczne pisemko humorystyczne „Szubrawiec", które sympatyczne zakreśliło sobie hasło, „wskrzeszenia polskiego szczerego humoru. Wszystko co tchnie paszkwilem, skandalem, warcholstwem, oszczerstwem—a szarpaniem cudzej sławy i dobrego imienia, nie znajdzie miejsca w naszem piśmie". Takie jest motto pierwszego numeru. Tyle już mieliśmy prób niefortunnych uprawiania swojskiego humoru, że nie bardzo wierzymy, by nowe pisemko zdołało się utrzymać na obranym sobie terenie.

Na walnem dorocznem zgromadzeniu członków Tow. „Powściągliwość i Praca" przekonaliśmy się, że instytucya, trwająca od lat sześciu, pomimo nadzwyczajnych trudności rozwija się, przynosząc ogromną korzyść najbiedniejszej warstwie ludności. Przy ochronach istniejące warsztaty pracę swą coraz bardziej rozszerzają i w znacznej części przyczyniają się do zapewnienia bytu instytucyi. Najlepiej idą warsztaty: stolarski i ślusarski, dalej koszykarski. Warsztat szycia i obuwia zaspakaja przedewszystkiem potrzeby 120 dzieci, znajdujących schronienie w instytucyi. Tow. „Powściągliwość i Praca" kształci nietylko dzieci w rzemiosłach, ale o ile okażą zdolności, wysyła je do szkół. W roku sprawozdawczym zakład miał trzech wychowanków w zakładach naukowych, dwu w szkole miejskiej i jednego w szkole muzycznej. Korzystając z tego, że Towarzystwu przysługuje prawo zakładania filii w gub. wileńskiej, postanowiono otworzyć taką pod Bieniakoniami, mając już ofiarowany sobie dom z placem; podano zawiadomienie do władz i dwukrotnie otrzymano odpowiedź odmowną. Na prośbę o pozwolenie urządzenia tam kolonii letnich nie otrzymano jeszcze odpowiedzi. Również proszono o pozwolenie niezbędnej przy zakładzie szkoły rysunkowej dla terminatorów stolarskich i ślusarskich, nie otrzymano jednak pozwolenia.

Zarząd wileńskiej stajni ziemskiej urządza cały szereg wystaw koni w swym okręgu; nagradzane będą lepsze okazy koni roboczych, bez względu czy będą przedstawione przez ziemian właścicieli, czy też przez włościan.

W Mińsku rada Tow. rolniczego zwróciła do departamentu rolnictwa prośbę o asygnowanie na 1914 r. 120.240 rb. na szereg ulepszeń, doświadczeń i innych prac, mających na celu rozwój rolnictwa.

Jest projekt zorganizowania stacyi oceny nasion.

Pomimo kategorycznego wyjaśnienia, że nie należy prześladować firm handlowych za umieszczanie polskich napisów na szyldach, policya mińska nakazuje zamalowywać lub zdejmować napisy polskie.

Ostatni numer „Siew. Zap. Żyzni" znów czyni ostrą na nas nagankę, ubolewa nad polonizacyą katolików-litwinów, białorusinów, łotyszów i domaga się stanowczo „odpolszczenia" stosunków duchownych przez stworzenie dla litwinów—litewskiej, a dla białorusinów—białoruskiej hierarchii. „Czas już skończyć z pozwalaniem na polonizowanie alumnów w seminaryach"—pisze bezimienny autor wrogiego nam artykułu.

Posiedzenie Kółka rolniczego w Nowogródku wykazało znaczny wzrost zainteresowania się sprawami rolniczemi. Zapadło na niem kilka uchwał doniosłego znaczenia. Postanowiono urządzić w połowie czerwca dwa pokazy jednodniowe, wystawę jesienną w Nowogródku i zorganizować grupową wzajemną kontrolę gospodarstw.

Kółko rolnicze nowogródzkie projektuje jeszcze założenie współdzielczej mleczarni dla przerabiania nabiału na większą skalę i prowadzenie handlu masłem i innemi produktami mlecznej gospodarki, bez pośrednictwa pachciarzy i kupców miasteczkowych. Handel ten był dotąd monopolem żydów, projekt więc nowej działalności ma niezmiernie doniosłe znaczenie.

IGNACY DĄBROWSKI. 16)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Jedli śniadanie w wielkiej, zupełnie pustej o tej godzinie jadalni willi, ciągle się nawołując do pośpiechu i ciągle mimo to odrywając się od jedzenia. Krzyniecki raz po raz podchodził ku wysokim oszklonym drzwiom sali, wychodzącym na taras i na morze; wreszcie otworzył je zupełnie. I nigdy już, nigdy nie mieli zapomnieć tej jednej przelotnej chwili. Oblała ich nagle cała fala chłodnawego, orzeźwiającego powietrza, pełnego zapachu morza i świeżej zieleni, mokrej od rannej rosy.

Ani porwała się szybko od stołu i oboje, spleceni w zupełnie bezwiednem wzajemnem objęciu, stali długo w tych otwartych drzwiach, jakby w małej ramie, obejmującej wielkie piękno, wielką radość i wielkie szczęście życia i świata...

A potem zaczęły im migać przed oczami to płaty morza, to gęstwiny zieleni, to otchłanie tuneli. Spiętrzona masa murów, zamęt i hałas wielkiego dworca, tłumy nowych pasażerów — to Genua. W powietrzu krzyżowały się tylko wykrzykniki obojętnych konduktorów i wiecznie spieszących się podróżnych: Vintimiglia, San Remo, Torino, Marsylia, Livorno, Nizza, Milano, Mentona!.. W ciągu paru minut postoju przewinęło się przed ich oczami kilka pociągów i expressów o długich, wykwintnych wagonach, upstrzonych białemi tabliczkami, na których widniały napisy niemal wszystkich większych stolic Europy. Nieustannie przepływały całe fale ludzi ze wszystkich stron świata; dochodziły urywki rozmów i nawoływań w najrozmaitszych językach. Wszyscy gdzieś się śpieszyli, dokądś dążyli, czegoś się spodziewali...

I znowu migające z obu stron wagony, domy, podmiejskie wille, ogrody. Pociąg wybiegł w świat i pędził, pędził..

Za oknami przesuwały się coraz nowe obrazy, zupełnie tak, jakby się odwijały z wałków. Minęli wreszcie górną przełęcz i raz po raz gdzieś daleko, bardzo daleko, u wylotu wązkiej doliny na krótką chwilę rozpościerała się olbrzymia płaszczyzna zielonej Lombardyi, zalana słońcem, jak miękki, wzorzysty kobierzec.

Oboje zapuszczali wzrok w tę dal. Siedzieli jeszcze blizko siebie, ale już myśli ich odbiegały od siebie coraz dalej. Krzynieckiemu poczęły się marzyć mazowieckie równie, ubogie wioski wieśniacze o chatach przykucniętych do ziemi, jak wielkie grzyby, rozłożyste topole, wyboiste drogi... Jego natura, wiecznie głodna coraz świeżych, odmiennych wrażeń łaknęła teraz prostoty i codzienności. Zdawało mu się, że już go zalatuje zapach żywicy leśnej, z przyjemnością myślał, że trafi jeszcze na porę kwitnienia bzów.

Ani Borska wyobraźnią ujarzmiała przyszłe tłumy słuchaczów jej gry. Chwilami przymykała powieki, ażeby już wprost widzieć te rzesze, które zgromadziła magiczna moc jej rozgłośnego nazwiska. Jednocześnie rytmiczny turkot kół wagonu stawał się doskonałym akompaniamentem tętniących w jej uszach melodyi. Zwłaszcza jedna z sonat Mozarta, którą Ani ze szczególnym pietyzmem opracowała w Alassio, jako nowość swego koncertowego repertuaru, powracała uparcie z taką wyrazistością, że aż palce jej mimo woli wykonywały ruchy, jak na głuchej klawiaturze.

A jednak ciągle przecież jechali razem, a przynajmniej naprzeciwko siebie. Myśli mieli zajęte, lecz rozmowa nie kleiła się. Nie było o czem rozmawiać, tak, nie było o czem...

Krzyniecki po raz już może piąty zapytywał Ani o plan jej koncertów. W żaden sposób nie mógł zapamiętać, czy koncert jej w Birmingham miał być przed, czy po koncercie w Edinburgu, chociaż pamiętał wogóle, że Ani z Edinburga urządziła, jakby pewną stacyę swojej tournee i miała zamiar, pomimo pośpiechu w terminach koncertów, wyjechać stamtąd na tydzień w poblizkie góry, zaproszona przez jeden z wielkopańskich dworów szkockich.

Ona dostrzegła to natychmiast. Ach, nie miała o to żalu. Nie, nie. Przecież i ona musiała sobie aż zapisać w swoim florenckim notesiku rzeczywiście ogromnie mazurską nazwę wsi, dokąd miała adresować listy.

W pewnej chwili oboje jednocześnie odczuli, że już są sobie nie tylko niepotrzebni, ale że sobie zawadzają wzajemnie. Do powiedzenia sobie czegoś nowego nie mieli już absolutnie nic, bo przyszłość, nawet na godzin parę, nie należała już do nich, tylko do każdego z nich oddzielnie, przeszłość była tą świątynią Janusową, której wrota były otwarte tylko wtedy, kiedy szło o te sprawy Janusowe, a teraźniejszość mechanicznie tylko była uwięziona w jednem coupé wagonu bez najmniejszej nadziei na cośkolwiek, czegoby oczekiwać mogli wspólnie.

I sytuacya ta zaczęła ciężyć obojgu. Odczuwali jakieś niejasne wyrzuty sumienia, że pomimo jaknajlepszych, najserdeczniejszych, wprost nawet rzewnych uczuć wzajemnych, czują się względem siebie skrępowani i nieszczerzy.

Zato ręce ich coraz częściej szukając siebie, splatały się w długim, wylanym uścisku, wyręczając oniemiałe usta.

Z uczuciem ulgi powitali Medyolan.

Wskutek opóźnienia się kuryera genueńskiego, pozostawało im o wiele mniej czasu, aniżeli liczyli. Z pewnem zdumieniem dowiedzieli się, że pociąg Ani już stoi gdzieś na oddalonej linii i że muszą się spieszyć. Zaskoczyło ich to nieprzyjemnie. Tak pewni byli, że mają jeszcze z pół godziny na pożegnanie...

Przynaglani przez tragarza dążyli spiesznie podziemnemi galeryami raz po raz powtarzając:

— Ależ dlaczego? Co się stało?

Czuli, że stała im się jakaś niezasłużona a niepowetowana krzywda, że ich odarto niespodzianie nawet z tych marnych resztek wspólnego szczęścia. Ale już na nic, a tembardziej na refleksye, nie było czasu.

Zaledwie tragarz ułożył w odpowiednim przedziale podręczne pakunki, zaledwie Ani zdążyła wspiąć się do wagonu po niewygodnych, stromych schodkach, rozległ się trzask zamykanych przez konduktorów drzwiczek.

— Już!—jak błyskawica przemknęło w myśli Krzynieckiemu.

Wskoczył za nią do środka przedziału. Długi, przewlekły uścisk, jakiś spazmatyczny, szalony. Krótkie, urywane, już nawet nie słowa, ale jakieś sylaby, wyszlochane, wyłkane. Kurczowe drżenie warg, szczęk ramion i serc w piersiach. I koniec, zupełny koniec..

Wychyliła się z okna wagonu. Pociąg ruszył powoli, powoli...

Krzyniecki wpił wzrok w zalane łzami jej oczy. I nagle coś, jak pięścią uderzyło go w same piersi. Oto nagle teraz dopiero zrozumiał, że ją traci. Jakaś dziecinna skarga wybiegła mu na usta.

— Ani! Ani! Jakże ja się tu sam zostanę!

(D. c. n.).

Odbyło się jeszcze posiedzenie członków miejscowego Stowarzyszenia spożywczego „Progres", na czele którego stoi p. Wanda Kiersnowska, pracując z wielką energią

E. W.

Zasławskie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.

D. 7-go maja odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie naszego powiatu. Z radnych polaków nieobecny był tylko p. W. Mazaraki, który niestety z powodu nadwątlonego zdrowia zrezygnował ze stanowiska radnego i przedstawiciela naszej kuryi na zebraniach gubernialnych; mówię niestety, gdyż p. Mazaraki był wśród nas jednym z najdzielniejszych pracowników i jego ustąpienie da się dotkliwie odczuć.

Zgromadzenie rozpatrywało następujące sprawy: zatwierdzono finansowy plan ogólnego nauczania powszechnego. Gorąco popierany przez duchownego Korzeniowskiego i inspektora szkół projekt oznaczenia 10-letniego terminu nie znalazł zwolenników i pozostawiono dawniej oznaczony 20-letni termin ukończenia sieci szkolnej, gdyż inaczej trzebaby było obecne podatki prawie podwoić. Dalej rozpatrywano projekt zaciągnięcia pożyczki z kasy ziemskiego i miejskiego kredytu 300,000 rb. na drogi i 40,000 rb na budowę szpitala w Zasławiu. Projekt ten przyjęto i oznaczono drogi, które w pierwszym rzędzie mają być szosowane. Inne sprawy, jak przeznaczenie pozostałości z kapitałów ziemstwa, otwarcie 9-go sanitarnego punktu i ambulatoryum w Łabuniu, organizacya emerytalnej kasy dla pracowników wołyńskiego ziemstwa, ustalenie kierunku podjazdowych dróg do stacyi kolei w całym powiecie i inne pomniejsze sprawy przeszły zgodnie z propozycyą zarządu. Trzy tylko sprawy wywołały gorącą dyskusyę, z których jedna, mianowicie wydanie 600 rb. na oprawę podręczników szkół cerkiewnych, upadła, ku wielkiemu oburzeniu duchownego Korzeniowskiego. W drugiej sprawie, mianowicie ustalenia wysokości grzywien za szkody na polach, łąkach, ogrodach, w lasach i szkółkach leśnych, charakterystyczne było zachowanie się przewodniczącego, marszałka Żelabużskiego, który li tylko do włościan radnych zwracał się z pytaniem, jakie oni grzywny chcą oznaczyć, oczywiście włościanie starali się obniżać kary jak najbardziej.

Z gorącą opozycyą występował przedstawiciel zarządu dóbr i lasów rządowych, leśniczy Wisznakow; mimo to jednak wysokość grzywien została ustalona większością głosów włościan wedle ich woli. Do nich przyłączył się i duchowny Korzeniowski, chociaż głośno się wypowiedział przeciw zmniejszaniu kary.

Jeszcze charakterystyczniejszem było przeprowadzenie trzeciej sprawy, przy której radny Dobrynin święcił tryumfy swego krasomówstwa, a zahypnotyzowany niem przewodniczący według p. Dobrynina rzecz całą przeprowadził.

Był projekt przyjęcia przez nasze ziemstwo szosy od miasteczka do stacyi kolei w Szepetówce, którą to szosą przed 40 laty hrabia Potocki swoim kosztem wybudował i utrzymywał, a z której cały powiat szereg lat korzystał. Obecnie, wobec przeprowadzenia kolei Podolskiej i zbudowania przez hr. Potockiego odnogi do fabryki cukru w Szepetówce, szosa ta stała się hrabiemu niepotrzebną i przestał ją utrzymywać.

Otóż zarząd naszego ziemstwa zaprojektował przyjęcie tej szosy, twierdząc, że to będzie z korzyścią dla ziemstwa, bo gdyby tej szosy nie było musiałoby ją ziemstwo wybudować, gdyż jest ona niezbędną dla wszelkich dostaw do kolei, koszt zaś poprawienia popsutej obecnie szosy nie jest wielki tembardziej, że zarząd ma nadzieję uzyskać u hr. Potockiego kamień i piasek bezpłatnie.

Zdawałoby się, że nie pozostawało nic innego, jak przyjąć szosę i jak najprędzej przystąpić do jej poprawienia. Tymczasem p. Dobrynin zupełnie inaczej całą tę rzecz przedstawił. W długiej przemowie dowodził on, że ponieważ hr. Potocki na własnej ziemi i dla własnej potrzeby szosę wybudował, po której jednak wszyscy jeżdżą, więc chociaż ona mu jest obecnie niepotrzebna — obowiązany jest i nadal ją poprawiać i zażądał od przewodniczącego postawienia na głosowanie takiego wniosku: „Prosić gubernatora, aby zmusił hr. Potockiego do poprawiania i utrzymywania nadal w porządku zbudowanej drogi przez niego szosy". Utrzymywał p. Dobrynin, że gubernator jest tak energiczny, iż administracyjnie zmusi hr. Potockiego do tego, a gdyby się hrabia uchylił, to i aresztem mu zagrozi.

Napróżno prezes zarządu oponował przeciwko takiemu postawieniu kwestyi, napróżno inni radni zabierali głos w tej sprawie; p. Dobrynin nastawał i prezes poddał głosowaniu dwa wnioski: 1) przyjęcie szosy przez ziemstwo i 2) wystosować prośbę do gubernatora, aby zmusił hr. Potockiego do utrzymywania szosy. Większością 18 głosów przeciw 8 zapadła uchwała, aby szosy nie przyjmować i podać do gubernatora zaproponowaną przez p. Dobrynina petycyę.

Po odczytaniu protokółu zebrania z d. 7 maja niektórzy radni podali piśmienną petycyę do przewodniczącego, marszałka Żelabużskiego, o powtórne przedyskutowanie wniosku przyjęcia owej szosy, a w razie odmowy o przyłączenie ich petycyi, jako umotywowanego protestu, do protokółu posiedzenia i odesłania jej do gubernatora.

Protest ów podpisali radni polacy i wszyscy członkowie zarządu wraz z prezesem Połujektowym. W proteście umotywowana była konieczność przyjęcia owej szosy przez ziemstwo, jako jednej z bardziej ważnych arteryi komunikacyi powiatowego miasta ze stacyą kolei, po której prócz ogromnego ruchu towarowego, przewozi się poczta na kolej i wszelkie wojenne transporty i która powinna być uznana za ziemską lub podjazdową. Jeśli zaś uważać ją jako drogę ściśle prywatną, to tembardziej niesłuszna jest decyzya oskarżenia hr. Potockiego przed administracyą kraju o niepoprawianie takowej, co też radni w swoim proteście zaznaczają. Marszałek nie pozwolił na otwarcie powtórnej dyskusyi, a protest do protokółu dołączył.

Oto pobieżne sprawozdanie z nadzwyczajnego ziemskiego zgromadzenia powiatu naszego, z którego sądzić można, jak bardzo nieproduktywna jest praca radnych polaków w obecnym składzie radnych powiatu zasławskiego.

P.

Redakcya „Dzien. Kij." usilnie prosi radnych polaków o przysyłanie sprawozdań z przebiegu obrad zgromadzeń ziemskich.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— **Rz.-kat. T-wo dobr. w Równem.** W gronie mieszkańców Równego na Wołyniu powstała ostatnimi czasy myśl założenia rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności dla niesienia pomocy niezamożnej ludności katolickiej Równego. Myśl ta oblekła się w czyn. Spisany został projekt statutu T-wa (skopiowany ze statutu, zatwierdzonego w r. b. ołyckiego rz. kat. T-wa dobroczynności) i złożony do zatwierdzenia za podpisami sześciu założycieli z Adamową ks. Lubomirską na czele.

— **Odroczenie zjazdu kooperacyjnego.** Projektowany w maju r. b. zjazd przedstawicieli spółek kredytowych Podola został odroczony do roku przyszłego. Powodem odroczenia jest podobno zwlekanie ministerstwa spr. wewn. z zatwierdzeniem statutu związku spółek kredytowych Podola, o które jeszcze w roku zeszłym była podana petycya. Zjazd tegoroczny miał się zająć rozpatrzeniem spraw, dotyczących organizacyi związku i wobec niezatwierdzenia statutu byłby bezcelowy.

— **Uszkodzenie sadów.** Z płoskirowskiego powiatu donoszą, że kwietniowe przymrozki zważyły dużo kwiatów drzew owocowych, skutkiem czego urodzaj w tym roku będzie marny. W powiecie mohylowskim plagą drzew owocowych były gąsienice, które zupełnie ogołociły je z liści.

— **Brak weterynarzy.** Na Podolu daje się odczuwać brak weterynarzy. Tak np. obecnie wakują posady ziemskich weterynarzy w czterech powiatach: bałckim, olhopolskim, mohylowskim i winnickim. Wobec tego niemożliwa jest planowa walka z zaraza bydła.

— **Ubezpieczenia robotników fabrycznych.** Rada do spraw ubezpieczeń robotników fabrycznych uwzględniła prośbę 52 cukrowni Podola o przeniesienie ubezpieczeń z odeskiego T-wa do kijowskiego.

— **Kółko rolnicze.** Ilość kółek rolniczych wzrastać zaczęła na Podolu; w r. b. coraz to częściej przychodzą wiadomości o powstaniu nowych kooperatyw rolnych. Ostatnio zorganizowało się kółko rolnicze w Sewerynówce, w pow. olhopolskim.

— **Pożar.** W Rachnach Polowych, w pow. jampolskim, ogień zniszczył mienie 40 gospodarzy. Straty obliczone są na na 30 tys. rb.

— **Rada agronomiczna przeciw szkole.** Projekt otwarcia w płoskirowskim pow. szkoły rolniczej spotkał się z opozycyą rady agronomicznej ziemskiej, która uznała go za przedwczesny, bo ludność nie odczuwa jeszcze potrzeby szkoły roln. i szkoła będzie pusta. Czyżby rzeczywiście rada agronomiczna tak bardzo dobrze znała potrzeby miejscowe i nastrój ludności rolnej?

— **Projekt nowej drogi.** Ministerstwo komunikacyi projektuje podobno budowę bitego gościńca z Kamieńca przez Żytomierz do Czernihowa.

— **W sprawie powinności drogowych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę jampolskiego zgromadzenia ziemskiego o zamianie naturalnej powinności drogowej w powiecie na opłatę pieniężną.

— **Ziemskie kasy drobnego kredytu.** Uszyckie ziemstwo otrzymało pozwolenie na otwarcie powiatowej kasy ziemskiej „drobnego kredytu". Na takież pozwolenie oczekują jeszcze ziemstwa jampolskie i olhopolskie.

— **Czarna ospa.** Z Płoskirowa donoszą o epidemii czarnej ospy, która poczęła grasować w niektórych wsiach płoskirowskiego powiatu.

— **Zjazd kooperacyjny.** Zjazd przedstawicieli spółek kredytowych Wołynia, odbędzie się d. 26—29 maja i będzie obradował w żytomierskim domu szlacheckim.

— **Powinności drogowe.** Ministerstwo spraw wewn. zatwierdziło uchwałę humańskiego zgromadzenia ziemskiego — o zamianie naturalnej powinności drogowej na opłatę pieniężną.

— **Pożar.** Z Malina pow. radomyskiego, donoszą o pożarze, który zniszczył doszczętnie 18 domów mieszkalnych. Przyczyny pożaru nie wykryto.

— **Czarna ospa w Berdyczowie.** W Berdyczowie i we wsiach okolicznych pojawiła się epidemia czarnej ospy.

— **Obradzenie cerkwi.** Niewykryci dotąd złoczyńcy przedostawszy się zapomocą włamania do znajdującej się we wsi pow. zwinogródzkiego Romejkowa cerkwi, skradli ze skarbonki 100 rubli i zbiegli.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Chłopak 15 letni syn gajowego uroczyska „Kriwoje" w pow. zwinogródzkim A. Biełoskurskij, powróciwszy ze szkoły do domu skorzystał z nieobecności ojca, wziął jego strzelbę oraz trzy naboje i wyszedł na pole w pobliżu wsi Kobrynowa. Tutaj otoczyli go chłopcy wiejscy, którym B. pokazał strzelbę, poczem wystrzelił raz w powietrze. Następnie B. zmierzył się do jednego z chłopców ośmioletniego I. Pohrebniaka i, myśląc, że strzelba nabita jest prochem, strzelił.

Cały śrót z naboju trafił w nieszczęśliwego chłopca, który przebiegłszy kilka kroków, padł bez życia na ziemię. Przestraszony B. porzucił strzelbę i pobiegł niezwłocznie do ojca zabitego, któremu opowiedział o wypadku.

— **Zatwierdzenie wyroku.** Gen.-gubernator kijowski zatwierdził wyrok sesyi wyjazdowej kijowskiego wojennego sądu okręgowego z d. 9 maja r. b., na mocy którego winowajcy rozruchów w więzieniu łipowieckim, które miały miejsce d. 2-go marca tegoż roku, więźniowie Iwanienko, Liwickij, Mojsiejczuk, Piontkowski, Stanczaruk i Gaboroj skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Jana Nepomucena M.
Jutro 17 (30) Paschalisa W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 00
Zachód słońca o godz. 7 m. 54
Długość dnia godz. 15 m. 54

Kalendarzyk Historyczny.

29 maja n. st.

Roku 1861 Umiera w Paryżu znakomity historyk polski Joachim Lelewel.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 20 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: O Towarzystwach spożywczych.—Królowa Niebios.—Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie (Opowiadanie z czasów króla Władysława II —Papieże o prasie—Co słychać w Dumie i Radzie Państwa?—Wiadomości polityczne—Różne wiadomości.

Dodatek I. „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie X I (Przyjaciele rolnika).—Najważniejsze choroby buraków cukrowych.—Leczenie domowe (skrofuły)

Dodatek II: „Gazetka dla dzieci": Wielkie odwiedziny—Królewskie dziewczątka—Jak powstają motyle.

Dodatek III „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych (Ciąg dalszy o piątem przykazaniu Bożem).

— **Ekspertacya zwłok ś. p. M. Czarneckiego.** W dniu wczorajszym w Kościele św. Mikołaja o godz. 11-ej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Modesta Czarneckiego. O godzinie 6-ej z tegoż kościoła odbyło się przeniesienie zwłok na dworzec Kijowski, skąd zostaną one przewiezione na miejsce wiecznego spoczynku do Warszawy

W żałobnym pochodzie przyjęli udział oprócz rodziny, koledzy i współpracownicy zmarłego, przedstawiciele wszystkich niemal stowarzyszeń polskich z Kijowa, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych.

Na trumnę złożono kilkanaście wieńców, które wieziono na oddzielnym wozie żałobnym

— **Nowe przedsiębiorstwo samochodowe.** A. hr. Tyszkiewicz i p. K. Kruszewski zawiadomili prezydenta miasta, iż w Kijowie zorganizowało się Towarzystwo pod nazwą „Kijowskie T-wo taksomotorów" w celu eksploatacyi dorożek-samochodów z taksometrami W dniu 1 czerwca rozporządzać będzie 20 samochodami typu fiakrów angielskich. Opłata za jazdę wynosić będzie od 30 kop. za wiorstę

— **Z Pogotowia.** Zarząd T-wa Pogotowia ratunkowego w Kijowie zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż dnia 19 b. m. o g. 2 po poł. w posesyi T-wa przy ul. Rajtarskiej № 22 odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu stacyi, a powtórne walne zebranie członków T-wa odbędzie się zamiast 19 — 23 maja o godz. 1-ej po poł. w sali posiedzeń rady miejskiej.

— **Zmiana marszruty podczas podróży.** Naczelnik kolei Poł. zachodniej otrzymał z zarządu kolejowego w Petersburgu okólnik, na mocy którego pasażerowie, którzy podczas przesiadania na stacyach węzłowych z jakichkolwiek przyczyn spóźnią się na odpowiednio skoordynowany drugi pociąg, mogą jechać, nie czekając na przybycie następnego skoordynowanego pociągu, innym pociągiem dążącym do stacyi, do której bilet został zakupiony. W takich wypadkach zwracać się należy do naczelnika stacyi, który zmieni bilet.

— **Kongres inżynierów.** W lipcu b. r. odbędzie się w Belgii, w Gandawie pierwszy wszech światowy kongres inżynierów konsultantów i inżynierów ekspertów. Wszelkich informacyi osobom zainteresowanym udziela inż. Stan. Rodowicz (Fundukl 52), członek kongresu.

— **Goście z Pragi.** Do Rosyi przybywa wkrótce z Czech wycieczka uczniów czesko-słowiańskiej akademii handlowej w Pradze z profesorem tejże akademii Sztepankiem na czele. Wycieczkowicze zwiedzą Petersburg, Moskwę, Warszawę, Charków i Kijów. W Kijowie ekskursanci zwiedzać będą wystawę.

— **Z komitetu rejonowego.** D. 28 maja odbędzie się w Kijowie posiedzenie zarządu kijowskiego komitetu rejonowego, na którem pomiędzy innemi rozpatrywane będą następujące sprawy: opracowanie szematu rozkładu pociągów dla przewozu owoców i jarzyn podczas miesięcy wiosennych i letnich; rozpatrzenie projektu budowy linii kolejowej Żanków—Husiatyn w związku z budową kolei Łozowaja—Żanków—Koziatyn i Dolinskaja—Żanków; zastosowanie mechanicznego sposobu ładowania zboża na stacyach kolejowych; konieczność budowy szeregu kolei podjazdowych i t. d.

— **Echa jubileuszu.** Gubernator kijowski rozesłał do powiatowych marszałków szlachty, prezesów powiatowych zarządów ziemskich, prezydentów miast, mirowych pośredników i naczelników policyi w gubernii okólnik, w którym zawiadamia, iż komitet organizacyjny jubileuszu 300 lecia dynastyi Romanowów postanowił opracować obszerne sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych w celu wszechstronnego oświetlenia stosunku wszystkich warstw społecznych do jubileuszu.

Wobec tego gubernator prosi wyżej wymienione osoby o zakomunikowanie mu danych, dotyczących wydawnictw jubileuszowych, wybitnych artykułów i wzmianek w gazetach miejscowych z powodu uroczystości, urządzenia samych uroczystości w miastach i wsiach, utworzonych z tego powodu stypendyów i t. p.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę zarządu miejskiego, dotyczącą podniesienia o 10% opłat za dzierżawę miejsc na brzegu Dniepru pod przystanie dla parostatków.

— **Nowy brandmajor.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miejskiego dokonano wyborów nowego naczelnika straży ogniowych na miejsce zmarłego Sewastjanowa. Z pośród 10 kandydatów balotowano tylko kandydatury miejscowych brandmajstrów I. Pruskiego i D. Trofimowicza. Wybrany został (4 głosami przeciwko 1) brandmajster starokijowskiego oddziału straży ogniowej I. Pruski.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu № 10 przy ul. Olegowskiej niejaka Czepilkina przez nieostrożność przewróciła na siebie garnek z wrzącą wodą. Poszkodowaną, która uległa oparzeniu rąk, bioder i nóg—opatrzył lekarz Pogotowia.

— NA DNIEPRZE. Onegdaj na Dnieprze łódka, w której znajdowało się kilka osób, wpadła pod statek „Mikołaj" i przewróciła się. Tonących wyratowali marynarze ze statku i ze stacyi ratunkowej.

Tego samego dnia na Dnieprze przewróciła się łódź żaglowa, w której jechał W. Igumienko ze swym towarzyszem. Obu tonących wyciągnęli z wody marynarze ze stacyi ratunkowej

— GRABIEŻ. Wczoraj o świcie na rynku Halickim dwaj nieznajomi ograbili G. Antonienkę.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Bulwarze Bibikowskim automobil № 36 siódmej kompanii lotniczej, kierowany przez podchorążego J. Buta wpadł na dorożkę Artemienki. Dorożka uległa rozbiciu, dorożkarz wypadł na bruk i ciężko się potłukł. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

Na ulicy Borszczagowskiej dorożkarz, Ustnienko przejechał 6-letniego Tkacza. Chłopcu który uległ złamaniu prawej nogi udzielono pomocy lekarskiej.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Onegaj z budki tramwajowej obok cerkwi św. Teodora zabrano chorego W. Gajczuka, liczącego 60 lat. Chorego odwieziono do cyrkułu, gdzie przed przybyciem wezwanego Pogotowia wyzionął ducha.

— KONFISKATA. Z rozporządzenia czasowego komitetu do spraw prasowych skonfiskowany został № 11 gazety „Gołos Truda" z dnia 15 maja bież. roku.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy na ul. Diechtierewskiej skradziono przewodniki elektryczne.

W domu № 30 przy ulicy Moskiewskiej skradziono porucznikowi Afanasjewowi rower motorowy wartości 450 rb. Złodzieje nie umiejący widocznie obchodzić się z motocyklem odprowadzili go do ul. Złatoustowskiej i tam pozostawili. Jeden z funkcyonaryuszów zarządu miejskiego zauważywszy porzucony motocykl odstawił go do policyi, policya zaś wręczyła poszkodowanemu oficerowi.

Przy ul. M. Żytomierskiej № 3 okradziono mieszkanie Tichonowicza.

W tramwaju na ul. W. Wasylkowskiej wyciągnięto M. Polakowi z kieszeni złoty zegarek.

— KRWAWE STARCIE. Wczoraj w nocy w restauracyi przy ul. Sofijowskiej № 1 prostytutka Z. Michajlukowa raniła nożem w twarz jednego z gości M. Liwkowskiego. Rannego opatrzyło Pogotowie. M. aresztowano.

— POŻARY. Onegdaj w Puszczy Wodnej spaliły się drewniana szopa i oficyna w posesyi A. Wołk Karaczewskiego przy ul. Turgieniewskiej.

Tego samego dnia wszczął się pożar w mieszkaniu nauczycielki jednej ze szkół miejskich, T. Szkuratowej, przy ul. Szczekawickiej № 27. Ogień stłumiono prędko.

— STRZELANINA. Onegdaj wieczorem w jarze Protasowym stójkowy zauważył kilku podejrzanych osobników niosących jakieś rzeczy i kazał im się zatrzymać, gdy zaś nieznajomi nie usłuchali zaczął do nich strzelać z rewolweru. W rezultacie dwóm złodziejom udało się umknąć, dwóch zaś Spirydonowa i Karaszimowa aresztowano z rzeczami skradzionemi na górze Bajkowej.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 15 (28 maja) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	13,3	22,3	13,2
Barometr przy 0° w mm.	743,8	741,3	740,9
Stop. wilgotności w proc.	77	33	97
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z_3	PłdnW$_3$	PłnZ$_3$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	1	10
Ilość opadów w mm.	—	—	7,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	23,8
Najniższa	9,1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	16,3
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	17,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na wschodzie, w centrum, na północnym wschodzie i na południowym wschodzie, niższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: ciepło na wschodzie i na skrajnym południowym wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi, opady miejscami w całej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander ks. Łopuchin Demidow; Aleksander Ryndin; Włodzimierz Berenson; August Kunc, kupiec; Fryderyk Neubauer, kupiec; Hugo Roggan; Emanuel Zajdman, prowizor; Włodzimierz Kołaczewski, inżynier; Aleksy Odarczenko; Leon hr. Ledóchowski z Wołoczysk; Konstanty Pete, inż.; Wiara Hulanicka z Odesy.

Grand-Hôtel: pp. Helena Romasz; Irma Oras; Konstanty Koniajew; Karol Neulans; Jan Tetłow; Anna Beljaminowa Ziernowa; Eugenia Słoboda; Bolesław Bykowski z Warszawy; Marya Zabielska z Warszawy; Piotr hr. Kapnist; Jan Żadowski ze Smoleńska; Konstancya Rogozińska z Taraszczy; Ernest Rogoziński z Taraszczy; Aleksy Sierebrenikow; Klemens Czyżkow, Józef hr. Pruszyński z Warszawy.

Hotel François: pp. Aleksander Alejnikow; L. Alszer; Marya Kurbatowa; Walenty Lubicki z Ekaterynosławia; Zygmunt Węgrzynowski z Teodorówki; Tadeusz Wolski z Koszlak; Helena Wołkowska z Kiszyniowa; Jan Żukowski z Hrywoszyna; Kazimierz Zagórski z Humania; Sergiusz Iwanienko; Wiktor Kompanijcew; Fryderyk Kempf; Leon Krzyżanowski z Rostowa nad Donem; Woldemar Liwanthol; Józef Lewicki z Kozarówki; D. Michałowski z Radomia; Tadeusz Otto z Rogowa; Ignacy Scibor-Marchocki, Aniela Scibor-Marchocka; Onufry Solamonowski; Konstanty Sambor z Martynówki; L. Semiłucki; Michał Jasiński z Złotopola; Aleksander Szwejcer z Moskwy; L. Peten

Hotel Ermitage: pp. Jadwiga Olszańska z Gniewania; Jan Szałas z Warszawy; Romana Popazowa; Piotr Bazilewicz, duch.; Jerzy Chistjew; O. Chistjewa

Hotel Hładyniuka: pp. Aleksy Trocyna, obyw.; Witold Brzozowski, obyw., z Owrucza; Józef Karwowski, obyw., z Chorola; August Wollejt, Włodzimierz Koraniewski; Józef Sołowjow; Z. Lenicka; Antonina Kukonowa; Jerzy Szaniawski z Czerkas; Konstanty Sarczyński, duchow.; Aleksander Staricki, oficer; Paweł Ettinger; Marya Malewańska z Nieżyna.

Hotel Praga: pp. Henryk Maćkowik, obyw. austr., z zagranicy; E. Ignatowa; Ignacy Chrzanowski z Płocka; Szymon Bielcew; Ludwik Wialbut, stud., z gub. kijowskiej; Konstanty Tiranow; Marya Tiranowa.

Palast Hôtel: pp. W. Szybajew, fabr.; Józef Krutogołowow, kup.; Sergiusz Henczkemacher, fabr.; Paweł Blankman, kup.; T. Kopman; B. Chmielnicki; M. Rejblat, przem.; G. Woldman, dyrek. banku; B. Zajcew, kup.; Roman Lajch, fabr.; Grzegorz Kaszenko, kup.; Mikołaj Gawriłow, fabr.; Szymon Kac, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Grzegorz Trachtenberg, fabr.; Filip Waserman; B. Gojchman, fabr.; Mateusz Polski, kup.; Aleksander Papiz, obyw.; J. Litwak, kup.; Grzegorz Weinberg; Z. Heinisman; A. Szwachman; Grzegorz Bernstein, adm.; Paweł Cherbich, dyr.; Henryk Uwari, adwokat.

Hotel Rosya: pp. K. Hirs; S. Lisunow, oficer; Marya Syrokomska z Winnicy; Edward Jełowicki z Winnicy; Stefan Borkowski, obyw., z Żytomierza; Aleksander Korganow, kup.; Juliusz Wajcman, art.; Włodzimierz Brejdenbach, inżyn.; Sergiusz Kleszczejew; kup.; J. Turkiewicz z Lipowca; Leon Kamieński, obyw., z Czarnob.; Zofia Jastrzębska, naucz., z Taraszcz.; Izydor Horodecki, obywat., z Kisłówki.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. A. Z. 3 rb.

Na T-wo dobroczynności (na nędzę wyjątkową): p. L. G. (pamięci A. Z.) 3 rb.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Jadwiga Grablanczyna (zamiast wieńca na grób ś. p. Martyny Prawdzic-Zaleskiej) 15 rb. Anna-Marya (ofiarowane przez ś. p. Cezarynę Trypolską, zmarłą 6 września r. z.) 100 rb.

Na szpital katolicki w Kijowie: hr. Krasicki (za pośrednictwem p. Jaszewskiej) 3 rb. Zebrane ze sprzedaży pocztówek przez pp. Ludwika Steckiego 5 rb. Rabbę 1 rb.

Na T-wo polsk. kolonii letnich: pp. Witoldostwo Haniccy (pamięci Modesta Czarneckiego) 10 rb. Pamięci Władysława Dolińskiego, dzieci: pp. Józefa Nowińska, Zofia Przywieczerska, Ksawery, Władysław i siostra Teofila 50 rb.

Na T-wo pom. stud.-pol. uniw. kijowsk.: Rodzina Dolińskich (pamięci Władysława Dolińskiego) 50 rb.

Przy pomocy psa.

W numerze onegdajszym naszego pisma donosiliśmy, że na torze kolejowym pomiędzy stacyami kolei Południowo-Zachodniej Głuchowcami a Berdyczowem spostrzeżono zwłoki stróża kolejowego Daniluka-Daniliszina. Po obejrzeniu zwłok okazało się, że D. zabity został kilku pchnięciami noża, poczem w celu symulacyi zbrodniarz wywlókł trupa na tor kolejowy. O wypadku dano znać telegraficznie żandarmeryi kolejowej w Kijowie, skąd wysłano niezwłocznie na miejsce wypadku podoficera żandarmeryi oraz 2 strażników z psem policyjnym doberman-pinczerem „Walettą".

Po przybyciu na miejsce zbrodni spuszczono psa z łańcucha i dano mu obwąchać zwłoki. Zbadawszy teren, na którym zbrodnia została popełniona, pies detektyw węsząc powietrze pobiegł wzdłuż toru kolejowego i dotarłszy do pracującej w odległości półtorej wiorsty od zwłok partyi robotników, rzucił się na jednego z nich i schwycił go zębami za nogę. Robotnika aresztowano, lecz wobec tego, iż wypierał się on stanowczo wszelkiego udziału w morderstwie, psa ponownie spuszczono z łańcucha. Wówczas pies pobiegł w kierunku stacyi Berdyczów i wpadł z impetem do znajdujących się na wymienionej stacyi koszar robotniczych. Po chwilowem poszukiwaniu pies znalazł zakrwawione ubranie tego samego robotnika, na którego rzucił się na torze kolejowym. Winowajcę niezwłocznie aresztowano, poczem przyznał się on do winy.

Wystawa kijowska.

Odczyty.

W sprawie urządzenia odczytów podczas wystawy sekcya naukowa postanowiła organizować odczyty i wykłady wyłącznie o charakterze pedagogicznym, dzieląc je na dwie grupy: do pierwszej zaliczone będą wykłady z zakresu szkolnictwa ludowego, do drugiej grupa obejmować będzie wykłady i odczyty, dotyczące średniego wykształcenia. Ogólny zarząd i kierownictwo wykładami powierzone zostało p. A. Białuchatowowi.

Jednocześnie sekcya zwróciła się do kuratorów okręgów naukowych z prośbą o zawiadomienie rad pedagogicznych podwładnych im zakładów naukowych o wyżej wspomnianych wykładach z nadmienieniem, iż nauczyciele, któryby chcieli wygłosić odczyty, winni o tem zawiadomić sekcyę i nadesłać program zamierzonego wykładu.

Oprócz tego postanowiono zaprosić na prelegentów następujące osoby: T. Łubieńca (szkolnictwo ludowe), D. Jankowskiego (hygiena urządzeń szkolnych, A. Tourniera (najnowsze metody wykładu języków nowożytnych), A. Muzyczenkę, Timofiejewa (nauczanie początkowe), Trojanowskiego, Polańskiego, Jełaczycza (przyrodoznawstwo), Slesarewskiego (fizyka), prof. Langiego (uniw. odeski), prof. Czełpanowa, Ekzemplarskiego (psychologia wieku dziecięcego), Bełustina (początkowy wykład arytmetyki), Dadenkowa (o wykładzie języka ojczystego), Webera (nowe zadania szkoły) i p. Postawską (o robotach ręcznych).

— Z powodu uchwały właścicieli hotelów o podniesieniu cen numerów na czas wystawy, gubernator kijowski wydał rozporządzenie, aby policya miejscowa ściśle stosowała przepisy obowiązujące z d. 14 listopada 1875 roku przestrzegając, aby ceny numerów hotelowych nie podnosiły się ponad zwykłą normę.

Na mocy wspomnianych przepisów z roku 1875 właściciele hotelów obowiązani są co miesiąc przedstawiać specyalne cenniki numerów hotelowych do zatwierdzenia policmajstra. Na drzwiach każdego numeru powinna być umieszczona karta z oznaczeniem ceny pokoju.

— Onegdaj odbyło się zebranie współpracowników gazet miejscowych i korespondentów większych dzienników zamiejscowych w celu zorganizowania biura prasowego na wystawie. Zebranie wybrało organ wykonawczy, któremu powierzono organizacyę biura. Na prezesa wybrano p. K. Swirskiego. Biuro mieścić się będzie w udzielonym na ten cel przez komitet wystawy lokalu w domu Duwana, gdzie również urządzona będzie kancelarya wystawowa komitetu.

— Zarząd kolei Poł.-Zachodnich postanowił urządzić przed pawilonem kolejowym na wystawie kijowskiej miniaturowy ogródek pokazowy na wzór istniejącego przy stacyi kolejowej w Koziatynie. Ogródek ten szerokości 2—2 i pół sążnia i długości 4—5 sążni obsadzony będzie różnemi krzewami, w środku zaś znajdować się będą: miniaturowe oranżerye, cieplarnie, ogród warzywny, szkółki, ogród owocowy i t. d.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

W sprawie zawarcia pokoju.

Londyn (AP) Grey złożył delegatowi tureckiemu deklaracyę analogiczną z deklaracyą sprzymierzeńców. Osman-Nizami basza oświadczył, iż delegacya turecka, od pierwszego dnia po przybyciu do Anglii, jak również i obecnie gotowa jest do podpisania traktatu pokojowego w każdej chwili, bez usiłowań zmiany projektu traktatu.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, Grey, komunikując poszczególnym delegatom o decyzyi powziętej na naradzie ambasadorów, oświadczył, iż ci delegaci, którzy nie są gotowi podpisać traktatu, nie mają potrzeby pozostawać dłużej w Anglii. Agencya Reutera donosi, iż decyzya ambasadorów wywołana została nie tyle charakterem zaproponowanych zmian, ile tem, że zmiany te pociągnęłyby za sobą nową zwłokę w sprawie zawarcia pokoju. Poza tem wszystkie zmiany i omówienia są zbyteczne, wobec tego, iż rozstrzygnięcie kwestyi leży w ręku mocarstw, na decyzyę zaś tych ostatnich opinie sprzymierzeńców absolutnie nie będą miały wpływu. Wśród niektórych sfer bałkańskich wywołało zdumienie ostatnie oświadczenie mocarstw, mające cechy raczej interwencyi niż pośrednictwa.

Utarczki grecko-bułgarskie.

Ateny (AP). Po d. 10 maja poważnych starć pomiędzy grekami a bułgarami nie było. D. 11 maja pomiędzy oddziałem bułgarskim, który się posunął ku wsi Mesoropi, a kompanią grecką nastąpiła ożywiona wymiana strza-

lów. Bułgarzy na wyżynach w pobliżu Prawiszty postawili 8 dział polowych, skierowal je na Ekutro i wzmocnili posterunki przednie. Tego samego dnia oddział bułgarski zajął wieś Bajuk Ej. Oddział grecki cofnął się na wyżyny, okalające wieś.

Pod Czataldżą

Konstantynopol. (AP). Przed tygodniem większość wojsk na pozycyach czataldżyjskich zaczęła głośno wyrażać żądanie, aby je rozpuszczono do domów. Delegowanemu przez rząd gubernatorowi wojennemu Dżemal-bejowi udało się uspokoić wzburzone wojsko obietnicą, iż najdalej za miesiąc żołnierze zostaną zwolnieni ze służby.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Sfery rządowe są zaniepokojone sytuacyą w Syryi, gdzie ruch na rzecz autonomii przybiera szerokie rozmiary. Gazeta „Majit" radzi, aby uczyniono zadość słusznym żądaniom ludności arabskiej.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Na drugiem poufnem posiedzeniu senatu Majorescu zwrócił uwagę na trudy podjęte przez Rosyę w celu uczynienia zadość żądaniom Rumunii i oświadczył, iż Sylistra jest dla Rumunii niezbędna.

W Serbii.

Białogród (AP). Po posiedzeniu skupczyny przywódcy partyi naradzali się z Pasziczem w sprawie opracowania odpowiedzi na deklaracyę, którą minister odczytać ma d. 15 maja w skupczynie. Podług wiarogodnych wiadomości, formuła przejścia do porządku dziennego brzmieć będzie jak następuje: „Skupczyna aprobuje politykę rządową w stosunku do Bułgaryi i proponuje energicznie obstawać przy uzyskaniu zgody Bułgaryi na rewizyę traktatu, w razie zaś odmowy proponuje utworzenie specyalnej komisyi, złożonej z politycznych i wojskowych delegatów państw związkowych, w celu podziału wszystkich zdobytych wspólnemi siłami na Turcyi terytoryów pomiędzy sprzymierzeńcami. Decyzya komisyi będzie ostateczna".

Demobilizacya w Austryi.

Wiedeń (AP.) Powołani marynarze-rezerwiści z lat 1905 i 1906 otrzymają dłuższe urlopy w dniach najbliższych.

Sprawy galicyjskie.

Wiedeń (AP). Do „Cor. Bureau" donoszą ze Lwowa, iż nowy namiestnik Korytowski przyjmując na audyencyi metropolitów trzech wyznań, wyraził nadzieję, iż duchowieństwo we wspólnej z nim pracy dążyć będzie do uspokojenia kraju i urzeczywistnienia zarządzeń, mających na celu dobro ludności.

Lokaut.

Rzym (AP). Konsorcyum turyńskie ogłosiło lokaut względem 25,000 robotników. Przyczyna lokautu—strajk 7,000 robotników fabryk samochodów.

Po uroczystościach berlińskich.

Berlin (AP). Angielska para królewska wyjechała z Berlina.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin (AP). Parlament Rzeszy wznowił swe prace.

Z Danii.

Kopenhaga (AP). Po otwarciu riksdagu ministerstwo ma zamiar podać się do dymisyi w celu wyjaśnienia obecnej sytuacyi.

W sprawie konwencyi cukrowniczej.

Bruksela (AP). W czasie debatów w stałej komisyi cukrowniczej zostało wyjaśnione, iż Anglia ma zamiar również w przyszłości stosować postanowienia konwencyi cukrowniczej. W razie zrzeczenia się tego zamiaru Anglia zawiadomi mocarstwa zainteresowane na pół roku naprzód.

Z Francyi.

Paryż (AP). (Telegram terminowy). Izba deputowanych większością 386 głosów przeciw 165 uchwaliła kredyt w sumie 234 milionów franków na wydatki, w związku z zatrzymaniem ponad termin żołnierzy, którzy mieli być obecnie uwolnieni.

Paryż (AP). Podług wniesionego przez ministra finansów projektu o asygnowaniu miliarda franków na nadzwyczajne wydatki wojenne, wypłaty w związku z odpowiednią pożyczką pokryte mają być przez narodowy postępowy podatek dochodowy, od dochodów powyżej 10,000 franków.

Z lotnictwa.

Mintros (AP). Lotnik wojenny Artour spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Rzym (AP). Lotnicy Cerasco i Devi o godz. 4 m. 28 z rana wyruszyli z Medyolanu do Rzymu, pierwszy przez Genuę, drugi przez Florencyę. O godz. 10-ej z rana obaj wylądowali w Rzymie.

Połtawa (AP). Dyrektor sewastopolskiej szkoły lotniczej zawiadomił gubernatora, że przez Połtawę do Kijowa wyruszają na aeroplanie „Newport" lotnicy wojskowi: sztabs-kapitan Berczenko i porucznicy Cwietkow i Tunoszenskij.

Sprawa Desy'ego.

Budapeszt (AP.) W sprawie procesu przeciw deputowanemu Desy, który nazwał prezesa ministrów Lukacsa największym panamistą, rozkazano prowadzić śledztwo w możliwie szerszym zakresie.

Wyjazd ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg (AP.) Minister spraw wewnętrznych, wyjechawszy w sprawach służbowych z Petersburga, pozostawił sobie ogólny zarząd ministerstwem spraw wewnętrznych. W czasie nieobecności ministra, zarząd sprawami bieżącemi ministerstwa powierzony został wiceministrowi Łykoszinowi.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Dumska komisya drogowa zatwierdziła kosztorys linii kolejowej Charków-Merefa, Konstantynogród-Nowomoskiewsk Ekaterynosław-Apostołowo-Sniegoriówka-Mikołajów, długości 503 wiorst, koszta której wyniosą 53 miliony rb., z odnogą—Sniegiriówka Mikołajów długości 56 wiorst i kosztem 4 milionów rb.

Za znaleziony skarb.

Połtawa (AP.) Komisya archeologiczna nadesłała gubernatorowi 45,000 rb. w celu oddania połowy tej sumy pereszczypińskiej gminie wilejskiej, na gruntach której znaleziono skarb, pozostałej zaś połowy—2 malcom, którzy ów skarb znaleźli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 15 maja.

Przewodniczy ks. Wołkonskij, który odczytuje spis kredytów, jakie mają być włączone do preliminarza r. 1913 na podstawie art. 115 praw zasadniczych i art. 6—8 przepisów budżetowych, a mianowicie: dla ministerstwa Dworu—16.359.595 rb., na utrzymanie: Rady Państwa—1,979,971 rb., kancelaryi państwowej—1.957.147 rb., kancelaryi własnej Jego Cesarskiej Mości—741,703 rb., kancelaryi do przyjmowania podań, składanych na Najwyższe Imię—430.356 rb., na wydatki nadzwyczajne—10 mil. rubli.

Godniew referuje preliminarz Dumy, obliczony na sumę 3.403.935 rb. ze zmniejszeniem projektowanego preliminarza o 439,616 rb. Preliminarz głównie uległ zmniejszeniu w tej części, w której dotyczy asygnat na restauracyę i utrzymanie gmachów.

Duch. Ostroumow i Puryszkiewicz wypowiadają się przeciwko zwiększeniu preliminarza.

Ep. Anatoliusz i Godniew popierają kredyty na bibliotekę i na restauracyę gmachów.

Za pomocą balotowania wszystkie poprawki zostają odrzucone.

Preliminarz zostaje przyjęty zgodnie z wnioskiem komisyi.

Sawicki referuje preliminarz kancelaryi rady ministrów, obliczony przez departament i przyjęty przez komisyę w sumie 202,357 rb.

Preliminarz zostaje w drodze głosowania przyjęty.

W loży ministrów zajmuje miejsce nadprokurator Synodu.

Szein referuje preliminarz Synodu, obliczony przez departament i przyjęty przez komisyę w sumie 44,219.759 rb.

Referent, po szczegółowem umotywowaniu, proponuje Dumie przyjęcie następującej formuły, uznającej za konieczne:

1) wynalezienie przez wydział innych źródeł na pokrycie wydatków, związanych z dodatkami do pensyi pracowników instytucyi, będących pod zarządem Synodu, wobec tego, iż specyalne środki Synodu przeznaczone są na potrzeby cerkiewne;

2) wniesienie przez wydział przed wznowieniem drugiej sesyi jednocześnie wniosków o urządzeniu parafii prawosławnej i o podwyższeniu kredytu na utrzymanie duchowieństwa;

3) dokonanie przez wydział szczegółowych badań statystycznych sytuacyi ekonomicznej parafii;

4) zarządzenie przez wydział środków w celu zwiększenia liczby uczestniczących w zjazdach eparchialnych starostów cerkiewnych, oraz przedstawicieli z wyboru parafian, odpowiednio do liczby przedstawicieli duchowieństwa oraz rychlejsze opracowanie przepisów, określających czynności eparchialnych zjazdów wielebnych duchowieństwa;

5) omówienie kwestyi o pobieraniu podatków z cerkwi na utrzymanie duchownych zakładów naukowych;

6) omówienie kwestyi: o zwolnieniu cerkwi od opłat na utrzymanie seminaryów duchownych, o zaopatrzeniu tych ostatnich w niezbędne środki i o przyjęciu na rachunek skarbu utrzymania pracujących w duchownych zakładach naukowych;

7) zebranie danych o dochodowości cerkwi i o wszystkich ciążących na cerkwiach opłatach na potrzeby duchownych zakładów naukowych i inne, oraz

8) ustalenie przez wydział przeciętnego dla powiatu wydatku na utrzymanie szkół cerkiewno-parafialnych, zaliczonych do sieci szkolnych i utrzymujących zapomogi od kasy państwa na utrzymanie personelu nauczycielskiego.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Rodzianko.

Kowalewski uważa za nieprawidłowy stosunek przedstawicieli kleru do osób świeckich. W dalszym ciągu mówca zaznacza, iż pośredniczący pomiędzy klerem a osobami świeckiemi urzędnicy wydziału duchownego pozostają nadal kancelistami dawnych czasów. Dotąd nie rozstrzygnięto kwestyi zabezpieczenia materyalnego duchowieństwa świeckiego. Duchowne zakłady naukowe nie mogą odpowiedzieć oczekiwaniom.

Czy można w milczeniu przyjąć preliminarz synodu? Niech władza duchowna wybaczy tym, którzy dążą do życia, obawiają się śmierci i usiłują w drodze prawodawczej zaspokoić potrzeby związku wiernych. W przeciwnym razie runie stary gmach.

Czcheidze cytuje ewangelię, której przeciwstawia życie duchowieństwa. Na prawicy rozlegają się protesty i okrzyki: „Precz z nim, niech nie bluźni!"

Przewodniczący przerywa mówcy i prosi go o posłuszeństwo wobec wskazówek przewodniczącego.

Czcheidze prosi o wysłuchanie go. (Na prawicy hałas i okrzyki: „Tu nie jest miejsce na tłumaczenie ewangelii").

Przewodniczący prosi o ciszę i danie możności mówcy zakończenia przemówienia, zaś mówcę uprasza o ostrożniejsze wyrażanie się.

Czcheidze kontynuuje zestawienia, wobec czego przewodniczący nawołuje go do porządku, następnie odbiera mu głos.

Skobielew oświadcza, że ponieważ względem s.-d. regulamin nie jest stosowany, soc.-demokraci uważają za zbyteczną dalszą obecność swą na posiedzeniu.

Krenskij uważa, że Czcheidze wcale nie bluźnił, i że obecne posiedzenie jest zupełnem i niedopuszczalnem zamachem na wolność słowa poselskiego. Grupa pracy podziela protest s.-d. i opuszcza również posiedzenie, „lecz",—zwraca się mówca do prawicy, „nigdy nie pozwolimy wam, służalcom tych urzędników, tu siedzących"... (Wielki hałas na prawicy zagłusza ostatnie słowa mówcy. Oklaski na lewicy).

Przewodniczący uważa, że słowa Kierenskiego uchybiają Dumie i proponuje usunięcie go na 3 posiedzenia. (Oklaski na prawicy, po części w centrum).

Kierenskij oświadcza, że z zupełnym spokojem przyjmuje proponowaną karę, lecz przedstawiciele opozycyi zawsze powiedzą to, czego pragną. (Oklaski na lewicy, hałas na prawicy).

Przewodniczący prosi o ciszę, oświadczając, iż zaproponuje podobne środki względem wszystkich hałasujących. (Oklaski na prawicy i po części w centrum).

Większością 168 głosami przeciwko 79 Kierenskij zostaje usunięty na 3 posiedzenia.

Dziubiński upatruje wykroczenie przeciwko regulaminowi w krępowaniu wolności słowa poselskiego.

Czcheidze, w sprawie naruszenia regulaminu, oświadcza, iż s.-d. uważają za zupełnie prawidłową kwalifikacyę Kierenskiego.

Przewodniczący, cytując regulamin, twierdzi, że ani skrępowanie wolności słowa, ani naruszenie regulaminu nie miało miejsca, ponieważ zaś Czcheidze przemawiał w sprawie naruszenia regulaminu w celu powtórzenia słów Kiereńskiego, przewodniczący za podwójne wykroczenie proponuje usunąć Czcheidzego na 5 posiedzeń.

Czcheidze oświadcza, iż głosił z trybuny tylko prawdę chrześcijańską i kwestya jego usunięcia będzie sprawą sumienia Dumy.

Większością 152 głosów przeciwko 70 Czcheidzego usunięto na 5 posiedzeń.

Niekrasow oświadcza, iż k.-demokraci, wobec jednostronnego zastosowania regulaminu względem Czcheidzego i Kiereńskiego i nieukarania osób, które naruszyły poselską wolność słowa oraz przeszkadzali Czcheidzemu w wypowiedzeniu swego zdania,—protestują przeciwko postępowaniu prezydyum i opuszczają salę posiedzeń.

Duchowny Popow 4 podkreśla, iż duchowieństwo w sprawie preliminarza synodu w rosyjskiej Dumie przemawia po bluźnierczych mowach, chociaż jest to tak przygnębiające, lecz powinno mówić, ponieważ również powołane jest przez Monarchę do pracy prawodawczej. W końcu mówca oświadcza, iż wydział synodu wystawiono na hańbę, kiedy mogą takowy łżyć, mało dając i nic nie dając. (Oklaski na prawicy).

Karaułow uważa, że w razie, jeśli zdania są wyrażane w niewłaściwej formie, sądzi przewodniczący, lecz nie garstka posłów do Dumy.

Karaułow opuszcza trybunę. Szereg mówców zrzeka się głosu.

Lwow 1 zaznacza sprawozdanie komisyi w każdem słowie i liczbie demaskuje wydział. Na każdą kwestyę jest tylko jedna odpowiedź: „Nie rozpatrzone, nie opracowane". Wszystkie wady organizacyi uznane są przez sam wydział, lecz martwota wydziału nie pozwala nawet na zapoczątkowanie jakiejkolwiek reformy.

Od czasu ogłoszenia manifestu daje się zauważyć zaszczepienie wojowniczego klerykalizmu, co było obce dotąd duchowieństwu prawosławnemu. Duchowieństwo wciągnięto do walki politycznej i uczyniono zeń ślepe narzędzie intryg i zabiegów. Wszystko to głęboko poniża autorytet duchowieństwa rosyjskiego.

Po przemówieniu Tarutina październikowcy proponują przerwanie dyskusyi w sprawie preliminarza Synodu do piątku.

Po przemówieniu Antonowa, popierającego wniosek październikowców, Markow 2, Bałaszow, Lwow 2 i Zamysłowskij w imieniu swych frakcyi oponują przeciwko wnioskowi październikowców.

Wniosek przerwania posiedzenia uchylono większością 133 głosów przeciwko 46. Preliminarz przyjęto bez zmian, zgodnie z wnioskiem komisyi. Z kolei głosowanie w sprawie formuł. Po ogłoszeniu formuły postępowców, uznającej za niebezpieczny kierunek działalności wydziału wyznania prawosławnego.—Nadprokurator stanowczo oponuje przeciwko formule, wskazując iż niemożliwe jest ogólne oskarżenie wydziału, pobudzonego w ostatnich czasach pragnieniem ożywienia swej działalności. Nadprokurator w końcu przytacza zamiary wydziału na przyszłość.

Przyjęto formułę komisyi budżetowej z poprawkami październikowców. Przewodniczący ogłasza zamknięcie posiedzenia. Nacyonaliści i prawicowcy odprowadzają przewodniczącego długotrwałemi oklaskami.

Następne posiedzenie wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 15 maja.

Rada Państwa pod przewodnictwem Akimowa, po sprawozdaniu komisyi prawodawczej, złożonej przez Stiszińskiego, przyjęła w redakcyi Dumy projekt prawa o wyłączeniu z terminu służby czynnej czasu, spędzonego przez szeregowców w areszcie na mocy wyroków sądowych.

W sprawie projektu prawa o prywatnych zakładach naukowych, klasach i kursach ministerstwa oświaty, referent komisyi specyalnej Hurko wskazał, iż powodem zainicyowania projektu przez ministerstwo było przestarzałe i niewystarczające prawo obowiązujące o szkołach prywatnych.

Projekt prawa obejmuje szkoły wyższe, średnie i niższe, rozciąga się również na kursy prywatne i ustala pewne ulgi przy otwieraniu szkół prywatnych. Wszystkie zmiany, wprowadzone przez Dumę i Radę Państwa, można rozpatrzyć tylko podczas czytania podług artykułów.

Po przemówieniu Grimma, hr. Olizar oświadczył, iż należy powitać z uznaniem projekt prawa, który ma zastąpić przestarzałe i sprzeczne przepisy poszczególne. Z punktu widzenia obywatela jest nader pożądane, ażeby wszystkie kwestye oświatowe uregulowane zostały przez literę prawa oraz, ażeby obywatelom udzielono większej swobody i rozszerzono udział ich w sprawach oświaty.

Jednak pogląd ministerstwa jest odmienny; uznając wady szkoły, ministerstwo oskarża obywatela i dąży nie do rozszerzenia, lecz do ograniczenia jego praw. Mówca uważa, iż pogodzenie dwóch przeciwnych zdań możliwe jest na gruncie szkoły prywatnej, której należy udzielić pewnej wolności. Wtedy szkoła prywatna rozkwitnie i będzie pomocna szkole państwowej. W dalszym ciągu mówca omawia kwestyę języka wykładowego w szkołach prywatnych i w końcu oświadcza, że w zupełności zgadza się na poprawki, które zabezpieczają wolność i życie szkole prywatnej.

Ks. Golicyn-Murawlin uważa, iż język jest podstawą państwowości. Rosya zawładnęła kresami, nie ażeby walczyć z takowymi, lecz po to, by rządzić nimi i żyć zgodnie, łącznie. Rządzić kresami bez szkoły nie można. Język jest sztandarem, który powinien powiewać nad gmachem szkoły.

Pilar von Pilchau zaznacza w swem przemówieniu, iż nie należy stosować zbytnich ograniczeń w sprawach oświaty.

(Ogłoszono przerwę).

Po przerwie Rada przechodzi do rozważania według artykułów projektu prawa, poczynając od przepisów, odnoszących się do prywatnych zakładów naukowych.

Stiszinskij popiera poprawkę, określającą komu przysługuje prawo otwierania prywatnych zakładów naukowych. Mówca proponuje, aby, zgodnie z projektem rządowym, prawo otwierania prywatnych zakładów naukowych przysługiwało jedynie tylko tym towarzystwom prywatnym, w regulaminach których jest co do tego wskazówka. Wspominać o wszelkich innych instytucyach prywatnych jest rzeczą zbyteczną, gdyż mogłoby to doprowadzić do nieporozumień: tak naprzykład możnaby odnieść tutaj klasztory rzymsko-katolickie, którym otwieranie zakładów naukowych jest zabronione.

Hurko oponuje przeciwko poprawce Stiszinskiego. Niema podstaw do bronienia komukolwiek otwierania i utrzymywania zakładów naukowych, ponieważ nauka wszędzie będzie się znajdowała pod dozorem władz. Mówca staje w obronie przyznania prawa otwierania zakładów naukowych ziemstwom oraz miastom.

Wiceminister oświaty baron Taube oznajmia, iż rząd przyłącza się do poprawki Stiszinskiego. Rząd oponuje przeciwko włączeniu ziemstw i miast do art. 1, ponieważ fundusze ziemskie, jako pobierane przymusowo od ludności powinny iść tak, jak i fundusze rządowe, na rozpowszechnianie ustanowionego typu zakładów naukowych. Nowe typy mogą być opracowywane tylko jako wyjątek z pozwolenia władz.

Obecnie ziemstwom brak funduszów na wprowadzenie nauczania powszechnego i zwracają się one do ministerstwa z prośbą o przedłużenie terminu wprowadzenia powszechnego nauczania i nie spełniają swych obowiązków finansowych w tej elementarnej dziedzinie. Jeżeli dotąd rząd nie przeszkadzał w otwieraniu zakładów naukowych w drodze pozwolenia, to niema podstaw do przypuszczeń, iż zamierza on stawiać przeszkody w przyszłości.

Następne posiedzenie dnia 17 maja.

Giełda Petersburska

Dnia 15 maja 1913 r.

4% Renta Państwowa	93 5/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84 3/4—85 1/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	458 1/4
5% " " 1866 r.	347 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	319
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	508
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	480
" Lianozow—udziału	324 1/4
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	137
" Tow. Lesner	338 1/2
" Brańsk. Fab. Szyn	203 1/2
" Putiłowsk.	160
" Bakińsk. T-wa Naftow.	710
" Ros. Tow. kopalni złota	112
" Kol. fabr. maszyn	182
" M. K. Wor. kol.	815
" Poł.-Wsch. kol. żel.	286
" Mosk. Kazań. kolej	578
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	339
" Półn. Doniecka kol. żel.	368
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	315
" Fabryk Malcowskich	420
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—105 1/4
5% " 1906 r.	103 1/4
5% Świadectwa włościańskie	101 3/8

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi po małoczynnym i spokojnym początku w dalszym ciągu nieco lepsze, ku końcowi giełdy nierówne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 15 (28) maja 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 10
	kup. 215 05
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 mies.	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	92 90
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 05
prywatne	5 7/8—5 1/2%
Usposobienie spokojne, lecz trwałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264.25
Cena najwyższa	266.25
4% renta państwowa 1894 r.	93 35
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 90
5 1/2% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.30
Dyskonto prywatne.	3 11/16%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 3/4
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	94 1/4
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 05

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Groźba Turcyi.

Wiedeń (Wł.). Turcya zawiadomiła mocarstwa, iż jeżeli Grecya zechce zatrzymać na własność choćby jedną z wysp Egejskich, oraz jeżeli grecy wejdą do Dardanelów albo na wybrzeża Azyi Mniejszej, to Turcya będzie zmuszona do prowadzenia dalszej wojny z Grecyą. Decyzya Turcyi jest wynikiem porozumienia z Bułgaryą.

Oświadczenie Malinowa.

Wiedeń (Wł.). Według informacyi „N. Fr. Presse"; były minister bułgarski Malinow oświadczył, iż stosunki Bułgaryi z Serbią i Grecyą pogorszyły się znacznie. Różnice są tak wielkie, iż porozumienie jest nieprawdopodobne.

Rokowania pokojowe.

Londyn (Wł.). Wielkie wrażenie wywołała energiczna mowa Grey'a na posiedzeniu delegatów pokojowych.

Grey oświadczył wprost, że albo muszą oni podpisać traktat pokojowy bez zmian najmniejszych, albo opuścić Londyn. Przemówienie wywołało konsternacyę wśród delegatów serbskich i greckich. Delegaci odpowiedzieli, że muszą zażądać nowych instrukcyi od swych rządów.

Londyn (Wł.). Krążą pogłoski, że delegaci bułgarscy są przeświadczeni, iż w piątek będą mogli podpisać preliminarya pokojowe.

Spór bułgarsko-grecki.

Sofia (Wł.). Wyjechali do Salonik generałowie Sawow i Iwanow na konferencyę miarodajną z kołami greckiemi w celu załatwienia sporu bułgarsko-greckiego.

Bułgarya a Serbia.

Sofia (Wł.). Pogłoski, jakoby rząd bułgarski jest gotów odstąpić Serbii pewną część terytoryum spornego w Macedonii, są zupełnie bezpodstawne. W mieście skoncentrowano 80,000 wojska. Stanowisko Geszowa jest zachwiane. Panuje przekonanie, że Bułgarya i Serbia wkrótce zerwą stosunki dyplomatyczne.

Białogród (Wł.). Paszicz w swem exposé w skupczynie podał powody rewizyi traktatu bułgarsko-serbskiego. Bułgarya nie dotrzymała warunków umowy. Przeciwnie Serbia wysłała 6,000 liczącą artyleryę z pomocą bułgarom pod Adryanopol. Serbia i Grecya zdobyły Macedonię własnemi siłami. Bułgarya przedłużyła wojnę na przeciąg 4 miesięcy i naraziła sprzymierzeńców na wielkie koszty. W końcu Paszicz oświadczył, że Serbia nie pozwoli nigdy na to, żeby Bułgarya wcisnęła się klinem pomiędzy Serbię i Grecyę.

Wiedeń (Wł.). Bułgarya oświadczyła urzędownie, iż zgodzi się na polubowne rozstrzygnięcie sporu z Serbią pod warunkiem, że natychmiast nastąpi rozbrojenie.

Sofia (Wł.). Niebawem odbędzie się zjazd Geszowa z Pasziczem na granicy bułgarsko-serbskiej.

Demobilizacya w Austryi.

Wiedeń (AP). Według „Militärische Rundschau", cesarz Franciszek Józef rozkazał, ażeby najdawniejsze powołania rezerwistów, dodatkowych rezerwistów i najbardziej uprzywilejowani z dodatkowych wszystkich powołań wezwanych w celu wzmocnienia wojsk, skonsygnowanych w Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi, zostały zastąpione, o ile to możliwe, młodszym składem rezerwistów oraz nieuprzywilejowanymi dodatkowymi rezerwistami. Rozporządzenie zostało spowodowane z jednej strony tem, iż sytuacya zewnętrzna nie pozwala na zmniejszenie wojska, z drugiej zaś strony chęcią udzielenia rezerwistom możności powrotu do rodzin.

Zgon Bandrowskiego.

Kraków (Wł.) Zmarł znakomity tenorzysta Aleksander Bandrowski w wieku lat 53.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przeszedł głosami lewicy przeciwko głosom konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów wniosek o niezwłocznem przystąpieniu do drugiego czytania projektu o wzmocnieniu armii.

Wyjazd Najjaśniejszych Państwa.

Petersburg (AP). (Urzędownie). Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna wraz z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Wielkim Księciem Aleksym Mikołajowiczem i Najdostojniejszemi Córkami raczyli wyjechać d. 15 b. m. z Carskiego Sioła w celu wzięcia udziału w uroczystościach z powodu obchodu 300-lecia panowania Dynastyi Romanowów w mieście Włodzimierzu, Suzdalu, Niżnim-Nowogrodzie, Kostromie, Jarosławiu, Rostowie i Moskwie.

Podpisał: czasowo zarządzający ministerstwem Dworu Cesarskiego generał-adyutant książę Koczubej.

Na uroczystości.

Petersburg (AP). Wyjechali na uroczystości z powodu 300-lecia panowania Domu Romanowów, prezes rady ministrów oraz minister komunikacyi.

Obawy „Rossiji".

Petersburg (Wł.). Półurzędowa „Rossija" zamieszcza przedruk z „Kuryera Krajowego," który, omawiając stosunki polsko-białoruskie uważa za obowiązek polaków danie ludności elementarza w zrozumiałym dla takowej języku. „Rossija" z powyższego wnioskuje, że polacy pragną polonizować białorusinów, a z Białorusi uczynić jednostkę autonomiczną z hegemonią szlachty polskiej. Gazeta uskarża się, iż społeczeństwo rosyjskie nie stawia oporu tej robocie antypaństwowej.

NADESŁANE.

W sprawie cmentarza.

Chodniki przy dwóch ulicach cmentarza zostały nareszcie ukończone. Podaje spis osób, które na ten cel złożyły pieniądze: Chodnik nad murowanemi kaplicami: pp. Dyakowska 20 rb., Prokoff 20 rb., Zdanowska 20 rb., Jakuszewska 20 rb., Borkowska 20 rb., Rostocka 10 rb., Dziewanowski 10 rb., Bukowiński 10 rb., N. N. 10 rubli. Razem 140 rubli.

Chodnik przy ulicy Wyższej: za pośrednictwem pani Janickiej 50 rb., pani Rabczewska 5 rb., Rabczenko 2 rb., pani Kulczycka 3 rb. Razem 60 rb. Ogółem 200 rb.

Na razie na tem kończę zajmowanie się sprawami cmentarza do czasu wyniesienia stamtąd fabryk cementowych wyrobów, które tam niestosownie się rozbudowały, i do czasu aż parafianie kijowscy zwrócą nareszcie uwagę na większe poszanowanie tego świętego miejsca. Onegdaj z racyi czyjegoś pogrzebu, że dwadzieścia powozów stało w obrębie cmentarza przy kaplicach Werbskich i Podhorskich. Znudzeni długiem wyczekiwaniem furmani głośno się bawili, a jeden samochód wjechał na trotuar cegłą wyłożony i tylko dla pieszych przeznaczony miażdżąc go swym ciężarem. Przecież dotąd osoby biorące udział w pogrzebach pieszo towarzyszyły zwłokom i po odbytej ceremonii pieszo również wracały do swych powozów, czekających przy bramie. Dla czego wprowadzać nowe prawa? Zwłaszcza niezgodne z poszanowaniem cmentarza, bo dotąd tylko środkowa droga była dla jazdy końmi przeznaczona.

Syroczyńska.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabyciu na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko za rzą prenumera[illegible]

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Koneczného.

2 tomy, 30 ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —
(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie
z trzema dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.
Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1 50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.
Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw, gier, muzyki i pieśni, numizmatyki, etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu koniecznym bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 123

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

1 bardzo duży, widny pokój z balkonem, przydatny dla doktora lub adwokata i 1, 2, 3 pokoje ładnie umeblowane. Elektryczność, winda, telefon od umowy. Rodzina polska z Warszawy. Obiady. Puszkińska 29 spytać szwajcara. 9394

W Światoszynie willa do wynaj. 6 pokoi 350 rb. Róg Południowej i 1 szej przecznicy Wiadomość: Kreszczatyk 23 mag. Kerntopfa. 9454

Wille z umeblowaniem do wynajęcia w Starej Darnicy. Wiadomość w księgarni Leona Idzikowskiego, lub na miejscu Willa Nr 12. Przystanek tramwajowy przy łazienkach. 9461

Do wynajęcia na lato pokoje na wsi w domu obywatelskim, pół wiorsty od stacyi kolei z całkowitem utrzymaniem. Wiadomość listownie: st. Powursk, P. Z. D. Z. dla M. G. 9451

Masaż, leczniczą, hygieniczną gimnastykę udziela specyalistka. Może wyjechać za granicę. Mikołajowska 17—32. 9459

Główne Biuro Rachunkowe. Kijów, Prorezna 17-14. Prowadzi rozmaitą rachunkowość i przepisuje na maszynie. Prospekty na żądanie bezpłatnie. 9376

Zakopane Klemensówka. Pensyonat pierwszorzędny w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw parku klimatycznego. Światło elektryczne, komfort, kuchnia znakomita. Prospekty odwrotnie. 9378

Na czas wystawy pokój do wynajęcia od 1 czerwca do 15 sierpnia. Rylski 6—1. 9112

Pianino, kredens, stół jadalny, lustra, komoda — do sprzedania. Pańkowska 6 m. 11. 9372

Skład o 25 kw. sąż. powierzchni, ze strychem przy ul. Aleksandrowskiej, naprzeciwko Ogrodu Cesarskiego do wynajęcia od d. 1 lipca. Wiadomość od 10 rano do 6 pp. w biurze W. Popielskiego i S-ki Aleksandrowska 47. 9374

Student (skończył wydział matematyczny) wyjedzie na kondycyę. Listownie: Nowo Karawajowska 23 m. 2. Kowalewski — studentowi. 9381

Uczni lub uczenice przyjmę od sierpnia na całkowite utrzymanie. Maryjsko - Błagowieszczeńska 51 m. 4. 9395

Guwernantka niemłoda, znająca dobrze muzykę, język polski, francuski, rosyjski praktycznie i teoretycznie poszukuje posady. Winnica, Mikołajowski prospekt, dom Piatkowskiej m. Sawickiej. 9400

Niemka, słuchaczka wyższych historycz. fil. kursów w Dorpacie, znająca dobrze rosyjski, teoretycznie francuski, łacinę, pragnie otrzymać miejsce na lato. Oferty: Dorpat Kastanien-Allee 63, Fl. 3. A. A. 9418

Na wyjazd student politechniki poszukuje lekcyi. Bulwarno-Kudriawska 32 1 9422

Anglaise bien rec. cherche place pour l'été a la campagne ou à l'étranger. J. N. British Consulate, Puszkińska 21. 9428

Wychowawczyni nauczycielka poszukuje posady. Troicki zaułek Nr 6—9 J. S. 9426

Elektro-monter przyjezdny, 8 lat praktyki, światło i siła pociągowa przyjmie posadę w mieście lub na wsi. W. Podwalna 28. Zakład Fryzyerski. 9431

Mleczarz
(szwed) ze spółki mlecz. przy T-wie Roln. w Malmö **do wzięcia natychmiast.** Adres: Podole, p. Tywrow F. Jarcszyński. 9110

Kondycyi na lato poszukuje rutynowana nauczycielka muzyki. Może także przygotować z klasowych przedmiotów do klas niższych. Warunki skromne. Kijów, Dmitrowska Nr 23 m. 18. 9424

Nauczycielka, młoda, doskonała konwersacya francuska, niemiecka, rosyjski, polski, muzyka, rysunki przyjmie posadę. Adres: Bar. podolska gub. Skrzynka pocztowa Nr 6. 9460

Poszukuję nauczycielki polskiego języka. Funduklejowska 63 m. 1. 9453

Student Instytutu Handlowego poszukuje kondycyi na wieś. Warunki skromne. Kijów, Laboratorna 27 m. 11. 9458

Wychowawca nauczyciel student, ma solidne rekomendacye, poszukuje odpowiedniego zajęcia, zgodzi się wyjechać. Rejtarska 8 m. 3. 9163



Rozkład jazdy pociągów
Kol. Poł.-Zachod.
od d. 18 kwietnia 1913 r.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana

Kuryer Nr 1 *x*. I, II, III kl. Sarny, Brześć, Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 *k*. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 *k*. I, II, III, kl Zmierzynka, Ekaterynosław. Sewastopol, Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych g. 10 rano.

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 45 rano.

Osobowy Nr 13 I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych g 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m 50 w nocy, przych. g. 6 m 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 *e*. I, II, III kl Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch g. 11 m. 20 rano. przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł., przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g. 12 m 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl. Fastów Koziatyn - odch. g. 9 m. 47 wiecz przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 *bis*. IV kl. Fastów, Koziatyn — odch. g. 10 m. 20 wiecz., przych. g. 12 m. 11 po poł.

Mieszany Nr 29. IV kl. Sarny, Kowel—odch. g. 10 m. 50 w., przych. g 5 m. 50 z rana.

Kol. Mosk. - Kijowsk. - Woronesk.

Pośpieszny Nr 2. I, II, III kl. Briańsk. Moskwa—odch. g. 12 m. 30 po poł., przych. 5 po poł.

Pocztowy Nr 4. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Moskwa — odch. g. 12 m. 05 w nocy, przych. g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy Nr 16. I II, III kl. Bachmacz, Kursk — odch. g. 1 po poł., przych g 4 m. 20 po poł.

Osobowy Nr 12. I, II, III kl. Kursk, Woroneż — odch. g. 6 m. 55 wiecz., przych g. 9 m. 30 rano.

Pocztowy Nr 14. I II, III kl. Bachmacz, Kursk, Woroneż — odch. g. 10 m. 45 wiecz., przych g. 7 z rana.

Pocztowy Nr 18. I, II, III kl. Bachmacz, Żłobin, Petersburg — odch. g. 7 m. 25 wiecz., przych. g. 10 m. 40 rano.

Pocztowy Nr 4 *p*. I, II, III kl. Kremenczug, Połtawa — odch. g 11 m. 15 wiecz., przych. g. 6 m. 30 z rana.

Towar.-osob. Nr 6 *p*. Połtawa, Łozowaja, Mineralne wody—odch. g. 8 wiecz., przych. g. 11 m. 10 z rana.

Pośpieszny Nr 2 *x*. I, II, III kl, Warszawa, Kijów, Połtawa, Charków—odch. g. 7 m. 45 z rana, przychodzi g. 9 m. 40 wiecz.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.
Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł.*), o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m 30 w., o g 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł.*), o g. 5 m. 53 po poł., o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g. 12 m. 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 z rana. o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m. 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł., o g. 5 m. 31 po poł., o g 8 m. 6 w., o g. 9 m. 23 w.*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g. 11 m. 30 w., o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m. 39 z rana. o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g. 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m. 40 w., o g. 9 m. 1 w.*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m. 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g. 7 m. 22 wiecz., o g. 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 24 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m. 44 z rana, o g. 11 m 51 rano, o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 1 w. o g. 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m. 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł., o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m. 45 po poł., g. 6 m. 40 w., o g. 10 m 19 w.*)

Z Niemieszajewa I do Kijowa: O g. 4 m. 53 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g. 4 m. 33 po poł., o g. 6 m, 30 w., o g 10 m 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł. o g 6 m. 5 w, o g. 9 m. 42 wiecz*)

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g 11 m. 10 z rana, o g. 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g 7 m. 15 z rana, o g. 3 m 24 po poł., o g. 5 m. 32 po poł. o g 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g. 5 m 5 z rana, o g 3 m. 35 po poł., o g. 8 wiecz., o g 11 m 15 wiecz.

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano. o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g 1 po poł., o g 3 m 35 po poł., o g. 4 m. 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g 8 w., o g 8 m 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g 11 m 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g. 5 m. 51 z rana. o g. 6 m. 19 z rana, o g 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g 12 m. 20 po poł., o g. 3 m. 40 po poł., o g. 6 m 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Teterewem kursować będzie codzień.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.